

# Biuletyn Kolekcjonera Nr 12/2013



KKS VIS Kwidzyn – KS GARDA Ostróda – WKS „10” Jonkowo – ZKS Warszawa

08 lutego 2013r.

## SPIS TREŚCI :

1. Wstępniak  
- Witamy ZKS Warszawa... ☺
2. Maschinengewehr 42 (MG-42)
3. Karabinek sportowy BRNO 2
4. Straszaki
5. Z mojej kolekcji...  
- Łukasz Szymanowski
6. Fryderyk Hoppen  
HURTOWY SKŁAD BRONI I AMUNICJI  
Katowice - Cennik na rok 1930/31



*Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn, KS GARDA Ostróda, WKS „10” Jonkowo oraz ZKS Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.*

# 1. WSTĘPNIAK

Witamy ZKS Warszawa... ☺

Drogie Koleżanki Kolekcjonerki i Szanowni Koledzy Kolekcjonerzy, w imieniu Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej ZKS Warszawa informuję, że ów stołeczny klub z radością przyłącza się do wydawania 'Biuletynu Kolekcjonera'.

W miarę możliwości będziemy wspomagali periodyk słowem, ilustracjami, dystrybucją pośród wielu kolejnych potencjalnych czytelników.

Sekcja Kolekcjonersko-Historyczna ZKS liczy obecnie prawie setkę członków, cały klub - blisko tysiąc.

W zeszłym roku - 15 grudnia - zorganizowaliśmy jednodniową większą **wystawę broni** zatytułowaną : '**Broń polska XIX i XX w.**' na której zaprezentowaliśmy kilkadziesiąt eksponatów. Towarzyszył jej powielany katalog.

Kolejna to: '**Bagnet na broń!**'

...i już chyba wiadomo o czym ona będzie... Naturalnie o broni palnej i stosowanych do niej bagnietach. Może to być broń czarnoprowchowa albo nitro, polska bądź zagraniczna, oryginały i repliki.

Generalnie serdecznie zapraszam posiadaczy 'obagnetowanej' broni starszej, sprzed II wojny światowej, względnie jeszcze starszej. Broń późniejsza będzie zdecydowanie mniej mile widziana. Chciałbym aby każdy model karabinu był wyposażony alternatywnie w możliwie wiele modeli bagnietów. Nie za bardzo bym chciał, aby pojawiły się bagnety, do których nie będzie na wystawie broni palnej. Wyjątki potwierdzające regułę, to ewentualnie bardzo rzadkie bagnety polskie, wersje testowe, wszelkie 'samoróbki'.

Wystawa, jak poprzednia, będzie jednodniowa - w sobotę 16 marca 2013 r. - od rana do wczesnego popołudnia w czasie trwania naszych Zawodów Powszechnych (pistolet centralnego zapłonu 10/15, pistolet sportowy 10/15, pistolet czarnoprowchowy 10/13, karabin czarnoprowchowy 10/13, karabin dynamiczny 15, strzelba gładkolufowa dynamiczna 20).

Sugeruję znacznie wcześniejsze zgłaszanie szczegółowych propozycji ewentualnych eksponatów. W przypadku broni palnej powinien być to: model, kaliber, rocznik, numery. W przypadku bagnetu dodatkowo: konkretnie jaki i do czego pasujący. I naturalnie w każdym przypadku właściciel. Chcę uniknąć 'dubletów', zatem nie mogę zagwarantować tego, że każdy zaproponowany eksponat na wystawie się znajdzie.

Zapraszam Was do zaprezentowania swoich zbiorów w Warszawie. A wcześniej - do dostarczenia materiałów do katalogu. Wystawa jest naturalnie non profit...

*Artur Wołosz*  
SEKCJA KOLEKCJONERSKO-HISTORYCZNA  
ZKS Warszawa

<http://www.zks.waw.pl>  
[kolekcjonerzy@zks.waw.pl](mailto:kolekcjonerzy@zks.waw.pl)

## 2. MASCHINENGEWEHR 42 (MG-42)

*Tomasz Szepelak*

O tym uniwersalnym karabinie maszynowym napisano już prawie wszystko.

Kiedy w 1939 roku III Rzesza wkraczała w stan ogólnoświatowego konfliktu, na wyposażeniu jej sił lądowych znajdował się karabin maszynowy MG-34. Był to główny wielozadaniowy karabin maszynowy, wykorzystywany z powodzeniem zarówno przez piechotę, pojazdy opancerzone oraz czołgi. Warunki bojowe potwierdziły bardzo dobre parametry techniczne tego karabinu, czyniąc z niego prawdziwie straszną broń dla przeciwników III Rzeszy. Wraz jednak z sukcesami w wojnie i rozszerzeniem teatru operacyjnego, na którym musieli działać niemieccy żołnierze, zaczęto coraz częściej odczuwać wady tej konstrukcji. Broń ta okazywała się dość wadliwa, w szczególnie trudnym terenie, zwłaszcza na froncie wschodnim oraz w Afryce Północnej, ale nade wszystko szczególnie kłopotliwe okazały się problemy związane z produkcją MG-34.

MG-34 był bowiem skomplikowaną konstrukcją, która do wytworzenia wymagała wiele czasu i materiałów, a tego Niemcom szybko zaczęło brakować. Zapotrzebowanie żołnierzy na uniwersalny karabin maszynowy wciąż rosło na polu walki, podczas gdy stosunkowo niewielka produkcja MG-34 nie mogła tego zapotrzebowania zaspokoić.

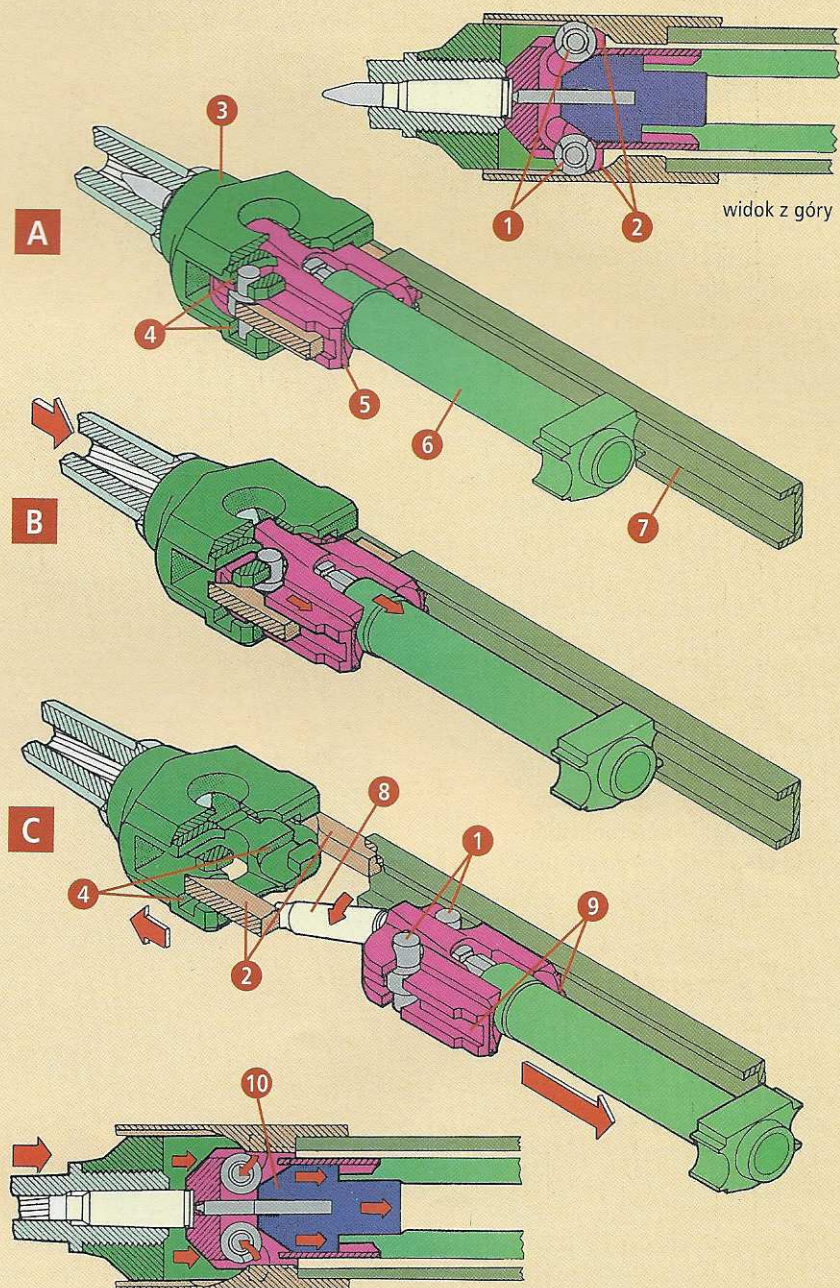
OKH (Oberkommando des Heeres - Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych) już w 1937 roku przewidziało potrzebę unowocześnienia MG-34 i zdecydowało się na ogłoszenie wśród rodzimych konstruktorów broni maszynowej przetargu na następcę MG-34, który miał być tańszy, łatwiejszy w produkcji, bardziej niezawodny w warunkach bojowych. Próby stworzenia nowej broni tego typu rozpoczęto w 1939 r. w firmie Metall und Lackierwarenfabrik Johannes Grossfuss AG. Jeśli chodzi o sam proces tworzenia broni to jest on dość tajemniczy. Obecnie, poza inż. dr Grunowem, nie znamy bezpośrednich twórców Maschinengewehr 42, wiadomo tylko, że w roku 1941 rozpoczęto produkcję masową tej broni w wielu zakładach zbrojeniowych, m. in. Grossfuss, Mauser-Werke, Gustloff-Werke, Steyr-Daimler-Puch i innych. Do uzbrojenia armii Wehrmachtu weszła jednak dopiero w 1942 r. wraz z oddziałami Afrika Korps Erwina Rommla

Samo zastosowanie MG-42 na polu walki w stosunku do MG-34 praktycznie się nie zmieniło. W dalszym ciągu był to uniwersalny karabin maszynowy, którego można było używać jako ręczny karabin maszynowy dzięki wbudowanemu dwójnogowi oraz jako ciężki karabin maszynowy po zastosowaniu dodatkowo doczepianego trójnogu, wyposażonego w celowniki do prowadzenia ognia pośredniego i bezpośredniego.

Najważniejszym jednak osiągnięciem MG-42 w stosunku do MG-34 było znaczące redukcje kosztów materiałów, oraz czasu produkcji. Szacuje się, że dzięki wielu zabiegom mającym przyczynić się do usprawnienia budowy (takim jak np. zastosowanie prostszych, mniej przetworzonych materiałów, mniejszej ilości ruchomych i drobnych części, braku skomplikowanego mechanizmu spustowego i zamka) udało się obniżyć koszt produkcji o ok. 30%, a wymagania na rzadkie minerały i czas pracy zmniejszyć nawet o połowę. Pozwoliło to na znaczne zwiększenie produkcji, która podczas wojny wyniosła grubo ponad 400 tys. sztuk! MG-42 mógł więc z powodzeniem trafić na każdy odcinek frontów, stać się uczestnikiem nieomal każdego starcia, w jakim brała udział niemiecka piechota.

Zamek ryglowany nowego karabinu był za pomocą dwóch ruchomych i rozchylanych rolek umieszczonych symetrycznie i pionowo na trzonie zamka. Takie rozwiązanie zamka, działającego na zasadzie krótkiego odrzutu lufy, okazało się bardzo skuteczne w działaniu i jednocześnie odporne na błoto i kurz.

### Schemat funkcjonowania mechanizmu zamkowego MG 42:



A. ryglowanie; B. odryglowanie; C. ekstrakcja łuski; 1. rolki ryglujące; 2. krzywki odryglowujące; 3. komora ryglowa; 4. opory ryglowe; 5. tłok zaporowy zamka; 6. trzon zamkowy; 7. prowadnice zamka; 8. łuska; 9. kanały krzywek odryglowujących; 10. klin ryglujący trzonu zamkowego

W nowym karabinie maszynowym udało się osiągnąć fenomenalną szybkostrzelność 1200 strzałów na minutę (praktycznie 200-250 strzałów/min). Taki wynik był efektem zastosowania sprawdzonego już z MG-34 rozwiązania, polegającego na wymianie przegrzanej lufy. Sama lufa była w dalszym ciągu chłodzona powietrzem, ale dzięki zastosowaniu specjalnie wyprofilowanej i wyposażonej w szereg otworów osłony uzyskano lepszą cyrkulację powietrza, a przez to i lepsze chłodzenie lufy (osłona dodatkowo chroniła też strzelca przed poparzeniem), niemniej musiała ona być wymieniana co 250-300 strzałów.



Tu dochodzimy do kolejnego atutu MG-42 jakim była łatwość wymiany lufy. Odbywała się ona poprzez otwarcie klapki po prawej stronie, po czym stara rozgrzana lufa sama "wyskakiwała". Doświadczone obsługi MG potrzebowały na wymianę lufy kilka sekund, sama lufa po ostudzeniu była gotowa do akcji i tak w kółko. Amerykanie opracowali metodę walki z MG-42, która polegała na atakowaniu tylko podczas wymiany luf.



Zwiększona szybkostrzelność powodowała jednak zwiększony odrzut i silniejsze drgania, wobec czego MG-42 najchętniej umieszczano na trójnogu. Zresztą także sam trójnóg uległ po pewnym czasie zmianie i dotychczasowy MG Lafette 34 zastąpiono cięższym, za to bardziej stabilnym MG Lafette 42.



Mimo takiej szybkostrzelności w formie amunicji wciąż mogły posłużyć jedynie 50-nabojowe odcinki taśmy na naboje 7,92x57 mm lub podwójnie okrągły 75-nabojowy magazynek.

MG-42 można bez wahania uznać za jedną z najbardziej znanych broni II wojny światowej. Jednocześnie trzeba pamiętać, że był to najlepszy karabin maszynowy tej wojny. Warto wiedzieć, że broń ta stała się wzorem do naśladowania dla większości późniejszych karabinów maszynowych na całym świecie, a kilka państw (m. in. Niemcy MG-3, Włochy, Pakistan, Jugosławia M-53) używają karabinów maszynowych będących klonami MG-42 z powodzeniem po dziś dzień, choć po odpowiednich modyfikacjach (takich np. jak zmiana kalibru na typowy dla krajów NATO).

Do Polski MG-42 trafił dwukrotnie, po raz pierwszy jako broń najeźdźcy, był mało ceniony przez partyzantów i podziemie niepodległościowe po 1945 roku ze względu na zużycie amunicji. W 2001 roku po raz drugi trafił do Polski jako uzbrojenie czołgów Leopard 2A4 oraz transporterów M113 z przekazanych Polsce nadwyżek Bundeswehry.

Tomasz Szepelak

Źródła:

L. Erenfeicht „MG 42: Wielki sukces szybkiej szprycy”; Strzał Nr 10; październik 2008

Internet -> <http://world.guns.ru/machine/de/mg-42-and-mg-3-e.html>

Internet -> <http://www.sztab.com/bron-reczna.MG-42.1512.html>

## 3. KARABINEK SPORTOWY BRNO 2

*Marcin Czerwiński*



Zdjęcie 1. Brno 2 z celownikiem optycznym

Pewnego popołudnia 2005 roku wszedłem do sklepu z bronią w jakimś nie pamiętam już dzisiaj celu i moim oczom ukazał się używany kbks. Akurat czekałem na decyzję policji dotyczącą rozszerzenia pozwolenia o dodatkowe jednostki broni i z nieskrywanym zainteresowaniem poprosiłem o pokazanie tego karabinka. Wziąłem go do ręki i wiedziałem, że musi być mój. Dzisiaj wiem, że właściwie były to dwie rzeczy, które zdecydowały o wyborze: klasyczny wygląd i materiały, z których go wykonano.



Zdjęcie 2. Logo producenta i oznaczenie modelu

## Budowa i działanie

Brno 2 (również model 1) jest karabinkiem sportowym, który nawiązuje swoim wyglądem do myśliwskich sztucerów i właściwie przeznaczony jest do podnoszenia myśliwskich umiejętności strzeleckich. Dodatkowo dzięki zastosowaniu naboju 22 lr. karabinek pozwala na odbywanie długich treningów strzeleckich bez

konieczności wydawania fortuny na amunicję. Pierwotnie mój kbks był zaopatrzone w orzechowe

łoże, które nawet po długich latach używania nadal robiło wrażenie eleganckiego. Jednak fabryczna osada zupełnie nie nadawała się do strzelania z użyciem celownika optycznego. Jak każda broń, która posiada zbyt wysoko umiejscowiony celownik w stosunku do kolby wymagała zamontowania podwyższenia. Rozwiązaniem okazał się przede mną zakup dodatkowego łoża – tym razem wykonanego z buku, które przerobiłem u rusznikarza „doklejając” na stałe orzechową podkładkę. W ten sposób uzyskałem dodatkowe podparcie, ale jednocześnie straciłem możliwość strzelania z otwartych przyrządów celowniczych. Teraz, aby strzelać z ich użyciem muszę zamieniać za każdym razem osady. W takim stanie opiszę tą broń, czyli po modyfikacji łoża. Karabinek waży ok. 3,6 kg z dorobionym montażem, zakrywkami i celownikiem Zeiss Conquest 2,5-8x32. Jej długość to 109 cm wraz z lufą o długości 60 cm licząc od komory nabojojowej.

Lufa wraz z komorą zamkową przykręcona jest od dołu do osady dwiema śrubami, do której to osady z kolei przytwierdzono dodatkowymi dwiema śrubami kabłąk spustowy. Łoże zawiera dwa bączki do pasa, który w strzelaniu na strzelnicy raczej tylko przeszkadza niż w czymkolwiek pomaga. Na lufie znajduje się klasyczna muszka i szczerbinka, które można łatwo zdemontować bez pomocy rusznikarza. Wystarczy je



Zdjęcie 3. U góry osada po przerobieniu. Na dole oryginalna wykonana z orzecha



Zdjęcie 6. Część środkowa broni. Zamek w tylnym położeniu.



Zdjęcie 4. Szczerbinka i ...



Zdjęcie 5. ... mucha.

wysunąć z mocowania, gdzie blokują je sprężynki. Szczerbina jest na suwaku z nastawieniem od 25 do 200m. Jak wcześniej wspomniałem, broń jest alternatywą dla trenującego myśliwego, ale pozwala również na rozgrywanie standardowych konkurencji przewidzianych dla kbksów. Pierwotnie muszka była osłonięta blaszką ochronną, ale uległa ona zagubieniu. Oczywiście broń nie jest tak celna jak np. Brno 3, ale pozwala na precyzyjne zgranie przyrządów i w miarę celne strzelanie do tarczy. Dodatkowo dobrze wywarzona i świetnie leżąca w dłoniach.

Kbks posiada zamek czterotaktowy przypominający z wyglądu ten znany w karabinach Mausera. Zamek zaopatrzone w przerzutowy bezpiecznik, który pozwala na wielokrotne zabezpieczenie i odbezpieczenie broni po wprowadzeniu naboju do komory nabojojowej. Tak jak szkielec i lufa w całości wykonany jest ze stali. Z przodu trzonu po obu stronach znajdują się symetrycznie ułożone pazury wyciągu łusek, które spina sprężynująca obejma. Jednak zamek Brno 2 nie jest ryglowany z przodu, tak jak w broni centralnego zapłonu, a jedynie jednym rygłem z tyłu.



Zdjęcie 7. Strzałką oznaczono rygiel zamka



Zdjęcie 8. Czoło zamka



Zdjęcie 9. Magazynek na 10 i 5 naboju oraz wkładka jednostrzałowa

Karabinek zasilany jest ze standardowego pięcionabojowego magazynka, ale można zastosować dłuższy dziesięcionabojowy lub jednostrzałową wkładkę. Nie muszę opisywać, że ładowanie magazynków to czysta przyjemność. Opór sprężynki jest wystarczający do podawania naboju, ale jednocześnie na tyle niewielki, że pozwala ona na miękkie wsuwanie amunicji do magazynków. Karabinek można ładować i przeładowywać jedną ręką bez konieczności odrywania jego od głowy strzelającego. Sam ruch zamka jest płynny bez zacięć tak jakby zamek poruszał się w maśle. To świadczy o tym, że części są perfekcyjnie spasowane i do tego dotarte przez lata użytkowania.

Fabryczny spust nie ma możliwości regulacji, ale mój został w takowy zaopatrzonej. Okazją do tego stało się „starcie” zaczepu spustu, co powodowało, że iglica nie pozostawała w tylnym położeniu. Co gorsza, przy zabezpieczeniu i ponownym odbezpieczeniu karabinka dochodziło do niekontrolowanego strzału. Rusznikarz, który naprawił defekt dodatkowo zaopatrzył spust w regulacje siły oporu, co powinno uchronić przed powstaniem tego typu



sytuacji w przyszłości. Karabinek charakteryzuje się znikomym odrzutem, a po odryglowaniu i odciągnięciu zamka łuski wylatują łukiem do góry przez okienko umiejscowione z prawej strony. Warto jeszcze raz wspomnieć, że chociaż mamy do czynienia z kbbksem to zamek jest ryglowany w komorze zamkowej. Takie rozwiązanie pozwala na używanie każdej nawet najsilniejszej amunicji 22 lr. Nie ma ryzyka, uszkodzenia broni, czy też wystąpienia obrażeń podczas strzelania. Podczas używania silniejszej amunicji lufa jedynie się trochę nagrzewa.

### Celność

Celność broni biorąc pod uwagę jej rok produkcji, a więc 1957 jest wręcz wybitna. Właściwie zależy ona tylko i wyłącznie od użytej amunicji. Parę lat temu zrobiłem test celności na dystansie 50m używając różnej amunicji. Karabinek umieściłem podczas testów w specjalnym imadle na strzelnicy krytej. Efekty pokazałem na Zdjęciu nr 10. Niestety najlepsze skupienie uzyskałem używając drogiej amunicji Eley Tenex, której cena jednak psuje radość strzelania z bocznego zapłonu. Długo szukałem tańszego zamiennika, którym w końcu okazał się SK Pistol Match Special. Test tej amunicji wykonałem strzelając z pozycji „benchrest” opierając karabinek z przodu o worek strzelecki.



Zdjęcie 10. Skupienia różnej amunicji na 50m



Zdjęcie 11. Zwycięzca testu skupienia



Pods  
umo  
wanie

Po mimo swoich 55 lat mój karabinek jest równie celny jak współczesne jego odpowiedniki i w zasadzie nie potwierdza poglądu, że broń nowa musi być najcelniejsza. Dodatkowo pozwala poczuć z jakich wyśmienitych materiałów robiono kiedyś broń i jak starannie ją wykańczano. Obecnie używanie plastikowych części staje się normą i nie dba się o idealne spasowanie elementów broni. Plastik zastąpił stal, a sklejka orzech. Takie czasy... Tak jak wspominałem, broń nie pozwala na uzyskanie najwyższych wyników strzeleckich, co związanej jest raczej z ergonomią broni, niż z bardzo celną lufą. Ale jeżeli aspekt celności dla kogoś nie jest najważniejszy i będzie chciał w zamian obcować z pięknem dawnej broni to karabinek Brno 2 będzie dla niego idealny. Niestety dostępne są już tylko używane jednostki..., ale w tym przypadku warto pamiętać o zasadzie: im starsze tym lepsze.

## 4. STRASZAKI

Agata Grabowska

Artur Wołosz

### **Nie taki „straszak” straszny jak go malują... czyli od samego huku jeszcze nikt nie umarł**

Gdyby spytać strzelca zainteresowanego dawną bronią palną — lecz niezbyt wtajemniczonego w zagadnienia specyfiki zbierania broni polskiej — jaka broń jest aktualnie najrzadsza na polskim rynku kolekcjonerskim, zapewne by padły mniej więcej odpowiedzi: pistolety wz. 35 VIS, karabiny wz. 98 czy wz. 29 Mauser, karabinki sportowe wz. 98, wz. 30A lub wz. 31, bądź karabin przeciwpancerny wz. 35 Ur. Tymczasem, jeśli nie weźmiemy pod uwagę prototypów czy egzemplarzy wczesnoprodukcyjnych (jak pistolet maszynowy wz. 39 Mors i karabin samopowtarzalny M wz. 38), to okaże się indywidualnej broni strzeleckiej przetrwało wcale niemało. Ilość zachowanych egzemplarzy nie jest wprawdzie bezpośrednią pochodną ilości egzemplarzy wyprodukowanych, ale należy tę wartość brać pod uwagę. By nie pozostać gołosłownym: do września 1939 r. VIS-ów wyprodukowano ok. 49 tys., karabinów Mauser odpowiednio ok. 347 oraz ok. 264 tys., KbsS-ów ok. 20 tys., natomiast Ur-ów ok. 3,5 tys. szt. W każdej poważniejszej kolekcji broni palnej znajdzie się po kilka sztuk tych broni.

Czego zatem brak w nich najczęściej? Naturalnie broni maszynowej, systematycznie niszczonej przez polskich komunistów, natomiast aktualnie nieracjonalnym prawem i restrykcyjnym dostępem przez technokratów-hoplofobów. A poza tym — pistoletów sygnałowych (tzw. rakiетnic), broni sportowej i szkoleniowej w kalibrze 0.22 oraz... broni alarmowej powszechnie określanej mianem „straszaków”. Właśnie tej ostatniej grupie poświęcimy niniejszy tekst.

Językowo „strach” to uczucie niepokoju czy lęku przed czymś co może być groźne. Nie zawsze jednak musi by to zagrożenie realne. Śródpolne strachy na wróble wydają się groźne wyłącznie ptakom. Zdaniem twórców i sprzedawców pistoletowych „straszaków” mieli się ich obawiać złoçyńcy dybiący na niewieścii cnotę bądź dobra doczesne ich posiadaczy. Przynajmniej tak wynika z międzywojennych reklam prasowych. Czy jednak jakiś praski apasz lękiem czy raczej śmiechem reagował na wyciągnięcie przez zaatakowanego przedmiotu w kształcie niewielkiego pistoletu? — tego nie wiemy.

W pierwszej tercji XX w. modne były pistolety wzorowane na miniaturowych pistoletach centralnego zapłonu. Były to korkowce, zapalniczki benzynowe oraz właśnie „straszaki”. Ich formalnym „ojcem i matką” był pistolet Browning wz. 1906, popularnie zwany FN 1906, produkowany przez Fabrique National d’Armes de Guerre w Herstal k. Liege w Belgii, zasilany specjalnie dla niego skonstruowanym nabojem 6,35 mm (0.25 ACP). Niewiele później większość firm europejskich i amerykańskich zaczęła masową produkcję odpowiedników „efenek”. Do wybuchu II wojny światowej było na rynku broni osobistej przynajmniej kilkanaście tuzinów wszelkiej maści „liliputów” dostosowanych do amunicji 0.25 ACP. Pocisk tego naboju miał niewielką energię, co było pochodną małego ładunku prochowego oraz znikomej masy pocisku — ledwo od 3,20 do 3,25 g — oraz prędkość wylotowa rzędu 200 m/s.

Obowiązujący w Rzeszy Niemieckiej kodeks karny z 1871 r. (*Reichsstrafgesetzbuch*) był nastawiony na zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa w kontakcie z bronią (§ 367), a nie drobiazgowo opisywanie co wolno im posiadać, a czego nie. To zadanie spełniały akty

niższego rządu. Nie było też specjalnego prawa dotyczącego posiadania broni przez obywateli. Gdy wprowadzano w Niemczech w 1908 r. szczegółowe przepisy, to restrykcje objęły wyłącznie broń o kalibrze powyżej 7 mm, dzięki czemu broń o kalibrze 0.25 ACP była bezpozwoleniowa. Broń produkcji belgijskiej czy niemieckiej, przemycana i przemieszczana legalnie, dosłownie w ciągu kilku lat dosłownie zalała całą Europę. W dobrym tonie było aby w każdym zamożniejszym domu czy dworze znajdował się w bieliźniarce jakiś miniaturowy Mauser, Dreyse, Mann, Gecado, Haenel, Menz czy Sauer.

W Polsce w momencie odzyskiwania niepodległości obowiązywały trzy systemy prawne — niemiecki, austrowęgierski i rosyjski — oraz dodatkowo prawa obowiązujące w czasie wojny. Posiadanie broni palnej do ochrony osobistej przez osoby cywilne legalizował *Dekret Naczelnika Państwa z dnia 25 stycznia 1919 r. o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji* („Dziennik Praw”, 1919, nr 9, poz. 123). Unieważniono wszystkie wcześniejsze zezwolenia (art. 4), a prawo do wydawania pozwoleń przyznano Ministrowi Spraw Wewnętrznych lub organom przez niego upoważnionym (art. 3). Kilka dni później *Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie posiadania broni palnej i materiałów wybuchowych* („Dziennik Praw”, 1919, nr 12, poz. 133) nakazano wszystkim obywatelom złożenie broni w powiatowych zarządach policji komunalnej do dnia 9 lutego 1919 r. (§ 1). Policja została też upoważniona do wydawania, za zgodą komisarza ludowego, stosownych pozwoleń na posiadanie broni (§ 4). Co istotne, nie zostało wówczas zdefiniowane pojęcie broni palnej, także tej do ochrony osobistej i łowiectwa. Jaka była wówczas urzędowa praktyka? — z memuarystyki wiele nie wynika.

Precyzję terminologiczną przyniosło kolejne uregulowanie czyli *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Prawo o broni, amunicji i materiałach wybuchowych* („Dziennik Praw”, 1932, nr 94, poz. 807). Zapisano w nim, że „*Bronią w rozumieniu niniejszego prawa jest każde narzędzie, przeznaczone do zadania bezpośrednio lub pośrednio urazów cielesnych*” (art. 1 ust. 1). Wyłączenia spod pieczy powyższego rozporządzenia zawarto w *Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 marca 1933 r. o pozwoleńiach na broń do użytku osobistego oraz o nabywaniu i pozbywaniu się tej broni* („Dziennik Praw”, 1933, nr 22, poz. 179): „*Wolno nabywać, posiadać i nosić bez pozwolenia [...] a) wszelkiego rodzaju broń palną, wytworzoną przed rokiem 1850, b) wiatrówki, kalibru najwyżej 6 mm., c) aparaty automatyczne, służące wyłącznie do zabezpieczenia dostępu do budynków lub poszczególnych pomieszczeń w budynkach przed wtargnięciem osób niepowołanych oraz d) aparaty, służące wyłącznie do uboju koni u bydłat rzeźnych*” (§ 23).

Jak zatem widać prawo międzywojenne było racjonalne nie tylko dla ochrony miru domowego oraz posiadaczy historycznej broni odtylcowej (która dopiero w 2010 r. padła w Polsce ofiarą urzędniczych uprzedzeń). Co więcej — uregulowania dotyczące bezpozwoleniowych wiatrówek do 6 mm obowiązywały przez ponad dekadę także za rządów komunistów, czyli aż do *Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 stycznia 1958 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 23 marca 1933 r. o pozwoleńiach na broń do użytku osobistego oraz o nabywaniu i pozbywaniu się tej broni* („Dziennik Ustaw”, 1958, nr 8, poz. 23). Zakaz swobodnego posiadania wiatrówek podtrzymało kolejne uregulowanie czyli *Ustawa z dnia 31 stycznia 1961 r. o broni, amunicji i materiałach wybuchowych* („Dziennik Ustaw”, 1961, nr 6, poz. 43).

Gdy chodzi o „straszaki”, to ich posiadania nie obwarowano w PRL uzyskaniem milicyjnej zgody aż do 16 stycznia 1987 r. czyli wejścia w życie *Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 grudnia 1986 r. w sprawie rozciągnięcia niektórych przepisów ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych na pistolety, rewolwery i inne przedmioty do miotania chemicznych środków obezwładniających oraz odstrzeliwania amunicji alarmowej i sygnałowej* („Dziennik Ustaw”, 1987, nr 1, poz. 6), zastąpionego przez *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1990 r. w sprawie*

rozwinięcia niektórych przepisów ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych na poszczególne rodzaje broni białej oraz przedmioty, których używanie może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu („Dziennik Ustaw”, 1990, nr 76, poz. 451), obowiązującego do 20 marca 2000 r. czyli do wejścia w życie obecnej ustawy o posiadaniu broni.

Z chronologii zdarzeń wynika zatem, że większość znajdujących się obecnie na rynku kolekcjonerskim „straszaków” w dobrym stanie technicznym to artefakty ocalone od zagłady, czyli *de facto* przechowywane w rękach Polaków nielegalnie przez od 1987 do 2000 r., zatem noszą na sobie szczególne piętno tzw. przestępstwa. Jednak chwała tym ludziom, którzy je przechowali, często nieświadomym wiszącego nad ich głowami kryminalnego zagrożenia.

Obowiązująca *Ustawa z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji* („Dziennik Ustaw”, 1999, nr 53, poz. 549) wprawdzie zdepenalizowała „straszaki”, których tak panicznie przelękli się w połowie lat 80. XX w. komuniści, ale równocześnie wprowadziła kompletnie bezsensowne — z punktu widzenia historyka broni — ograniczenie kalibru bezpozwoleniowych „straszaków” tylko do maksymalnie 6 mm (art. 11 pkt 5). Nie było wprowadzonego pojęcia „kaliber” przy „straszakach” nigdy wcześniej, bo osoby piszące wcześniejsze uregulowania miały na tyle dużą wiedzę bronioznawczą by wiedzieć, że broń alarmowa w zasadzie nie posiada kalibru, bo nie ma ani lufy ani elementu ją zastępującego. Konstruktorzy tych urządzeń projektowali po prostu dla ujęcia produktów spalania masy inicjującej wąskie, i często dodatkowo skośne, kanały ogniowe. Kaliber może za to posiadać stosowana do nich amunicja. Autorzy uregulowań z 1932–1933 i 1961 r. zdawali sobie sprawę ile jest konstrukcji „straszaków” i jak wiele rodzajów zasilających je amunicji, zatem nie przyszło im nawet do głowy wprowadzenia bezsensownych ograniczeń. Jak widać były osoby z wiedzą merytoryczną oraz techniczną. W odróżnieniu...

Wkrótce po wejściu w życie tej ustawy okazało się, że to, co dla normalnych obywateli jest jasne i wynika z zapisów prawnych, dla niektórych policjantów — już takie nie jest. W samym początku XXI w. zastraszała oni sprzedawców pirotechniki wmawiając im, że legalne jest posiadanie i użytkowanie jedynie urządzeń zasilanych 6 mm „shortami”, natomiast 6 mm „longi” miały być rzekomo już na pozwolenia. Szczęśliwie większość z nich nie dała się otumanić (i istniał import prywatny na własny użytek), zatem są w kraju tysiące ich użytkowników.

Obowiązujące aktualnie w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej prawo ogranicza bezpozwoleniowość „straszaków” do 6 mm — co *de facto* sprowadza właścicieli „broni” o „kalibrze” większym (prawnie tego świadomych czy nieświadomych) do posiadania urządzeń nielegalnie oraz zagrożenia sankcją karną do 8 (słownie: ośmiu) lat więzienia za przedmiot o skuteczności dziecinnej zabawki z supermarketu, a biorąc pod uwagę archaiczność mechaniki i zwyczajne starzenie się materiału — znacznie mniejszej efektywności i sprawności.

Uzyskiwanie pozwolenia kolekcjonerskiego nie jest w tym przypadku sensownym rozwiązaniem. Dlaczego? Po pierwsze z przyczyn finansowych, bowiem przynależność do stowarzyszenia o charakterze kolekcjonerskim to wpisowe na poziomie ok. 300–500 zł + coroczna składka, badania lekarskie ok. 400–500 zł, wniosek 242 zł, od 2003 r. egzamin to 1.000 zł, ewentualna poprawka kolejne 500 zł). I za co? Za prawo do posiadania „straszaka”? Drugą przyczyną jest formalna, bo w polskim prawie do posiadania broni przez obywateli nie istnieje instytucja „ujawnienia” broni i wejścia w jej legalne posiadanie bez sankcji karnych. Środowiska kolekcjonerów broni palnej oraz rekonstruktorów od dawna zabiegają by przy którejś z nowelizacji kodeksu karnego oraz ustawy o broni umożliwić jej legalizację, przez co zapewnić ochronę i konserwację wielu cennym obiektom, niekiedy po „przejściach” wojennych, powstańczych, wieloletnim ukryciu czy też po prostu rodzinnych pamiątek przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Po trzecie, przy już posiadanym pozwoleniu kolekcjonerskim, zajmowanie miejsca na wpisanie do książeczki posiadacza broni „tego czegoś”, przy ograniczonej ilości egzemplarzy w decyzji, jest po prostu śmieszne. Po czwarte

— czemu obywatele naszego kraju mają uzyskiwać policyjne pozwolenia na przedmioty, które za naszą południową i zachodnią granicą nabywa się w 3 minuty bez jakiegokolwiek legitymowania? W końcu po piąte — oczekiwanie, że pordzewiały „straszak” będzie przechowywany w szafie z zamkiem atestowanym na broń — to już czysta abberacja.

Niepojęte ograniczenie bezpozwoleniowych „straszaków” do 6 mm, przykładowo uniemożliwia legalne posiadanie całej gamy polskich pistoletów 6,35 mm „Grom”, „Stop”, „Seam”, „Sportowy”, „Komercja” i „Orzeł” (większość to produkcja niemiecka na rynek polski) czy „Smok” (prod. Stanisław Nakulski z Gniezna), których delikatna konstrukcja nie pozwala na ich skuteczne i trwałe przerobienie bądź wykorzystanie amunicji „ostrej”. Czemu ludzie, którzy o historii broni palnej wiedzą tak niewiele, uważają się za mądrzejszych od konstruktorów dawnej broni? Czego nie zniszczyli komuniści, niszczą teraz z za biurka „znawcy”.

Przejdźmy jednak ze współczesności do okresu międzywojennego. Co leżało u podstaw popularności urządzeń, które powodowały głównie hałas, bo tylko niektóre dodatkowo strzelały metalowymi śrucinami? Z licznych ogłoszeń prasowych z okresu międzywojennego wynika, że namawiano do ich nabywania aby zwiększyć bezpieczeństwo. Oto wyimki z kilku z nich: „*Stój!!! Posiadamy wyłączność na najnowszy system automatu, który jest jedynym środkiem na złodziei*” (o „Seamie”), „*Repetuje się przed każdym strzałem, automatycznie wyrzuca łuski. Huk ogłuszający. Idealna obrona przed napadem!*” (o „Gromie”), „*75.000 ludzi posiada nasze automaty, co świadczy o ich dobroci*” (o „Komercji”), „*Zapewnia całkowite bezpieczeństwo w domu i w podróży. Niezbędny jest dla pp. inkasentów, automobilistów, do obrony mieszkań, lotnisk itp.*” (o „Strzale”), „*Zapewnia bezpieczeństwo osobiste. [...] Uwaga! Ostrzegamy przed firmami anonimowymi (skr. poczt. i t. p.), które obiecują złote góry za grosze, a wysyłają najgorszą tandetę. Zaznaczamy, że wyroby szwajcarskie uznane są za najlepsze*” (o „Browningu”, a przy okazji zjadliwie o innych produktach), „*Precz z błagą! Nie kupujcie nieopatentowanych browningów, reklamowanych na rysunku wzorem dużych straszaków, o których piszą, że wyrzucają gilzy, a w rzeczywistości są maleńkie i bezwartościowe, wyrzucają puste kapiszony, nie czynią najmniejszej szkody, jest to najzwyczajniejsza błaga. Numer 2295 nie jest numerem strasz., który wyrzuca gilzy. Piszą, że dają 8-mio strzał. a wysyłają 6-strzał. Naboje ostrych obiecują nie dodają. My zaś dajemy gwarantowanej dobroci brown. 6-cio mm opatent. Nr. 2295, strzelający do celu metalowymi kulkami lub śrutem do ptactwa, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia zupełne bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający*” („klimat” anonsu poprzedniego — przedstawicielstwo Fabryki E. Jakubowskiego).

Gdy chodzi o ceny detaliczne, to kilkustrzałowce kal. 6,35 z magazynkami kosztowały ok. 25 zł, kalibru 6 mm Flobert z magazynkami — połowę tej ceny, a jednostrzałowe — czwartą część. Nie były to ceny symboliczne. Przykładowo w 1936 r. ceny żywności kształtowały się na następującym poziomie: kwintal ziemniaków ok. 3 zł, 1 kg cukru ok. 1 zł, jałówka ok. 80 zł, 1 l mleka ok. 15 gr, stukilogramowa świnia ok. 40 zł, 1 kg soli ok. 36 gr, jajko 1 szt. ok. 3 gr, kiełbasa 1 kg od 1 do 2 zł. Cenę broni z wyższej półki można zrównać było z toną węgla.

„Straszaki” były w okresie międzywojennym tak rozpowszechnione, że konia z rzędem temu, kto w warunkach zagrożenia odróżniłby strzał chybiony z broni prawdziwej od postrachowego z całkiem niegroźnego „straszaka”. Kryzys przełomu lat 20. i 30. spowodował ogromny wzrost przestępczości kryminalnej. Czy posiadacz pistoletu alarmowego faktycznie był bezpieczniejszy czy też zyskiwał subiektywnie lepsze, ale równocześnie iluzoryczne, samopoczucie? Niewątpliwie podobieństwo do broni prawdziwej dawała zaatakowanemu przynajmniej moment zaskoczenia. A co, jeśli to złoczyńca z ciemnej bramy posiadał „straszak”, a nie jego ofiara?

Niewątpliwa popularność przeniosła „straszaki” do literatury, anegdoty i szmoncesu. Oto kilka wymownych przykładów zaczerpniętych z twórczości „Wiecha” czyli Stefana

Wiecheckiego, piewcy warszawskiego półświatka i stołecznej gwary, w okresie międzywojennym mieszkającego niedaleko słynnego Kercelaka.

### ***Na cmentarzu***

*Na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej znajduje się mauzoleum cadyka–cudotwórcy z Błędowa. Jest to pomnik niezbyt okazały. Przypomina budkę dozorczy kolejowego. Rankiem, w południe i o zmroku można tam znaleźć modlących się wielbicieli. Każdy z nich po skończeniu psalmów pisze na karteczce jakieś życzenie, adresuje do zmarłego cadyka i pozostawia na mogile. Dlatego to domek zapchany jest kartkami niemal po sam sufit. Co pewien czas administracja cmentarza wymiata stopy papieru i spala. Po miesiącu narasta nowa warstwa metrowej grubości.*

*W pobliżu owego mauzoleum wykopano świeży grób dla zmarłego w ubiegły czwartek właściciela domu przy ul. Prostej 20 Chaima Bajera. Rodzinie zależało na tym właśnie miejscu, gdyż nieboszczyk należał do grupy chasydów błędowskich i chciał być pochowany obok cadyka.*

*Gdy jednak kondukt pogrzebowy zjawił się na cmentarzu, dwaj członkowie zarządu gminy żydowskiej, panowie Elblinger i Szytykgold, polecili grabarzom wstrzymać się od pracy.*

*Powstał tumult. Krewniacy biegną do zastępcy administratora, pytają, co to ma być. Wszak z góry zapłacili za miejsce, wydano im kwitek.*

*— Idźcie precz — odpowiada zastępca. — Możecie sobie wybrać inne miejsce. Tam kopać grobu nie wolno. Pan Szytykgold zabronił.*

*— Dlaczego on zabronił?*

*— To już jego rzecz. Zabronił i basta.*

*Uczestnicy pogrzebu zdemolowali kancelarię. Połamano krzesła, stoły. Z szaf powyrzucano książki. Prerażeni urzędnicy uciekli. Na cmentarz przybiegł dozorca i poszczuł tłum psami. Dał prócz tego parę strzałów ze straszaka. Podczas ucieczki tratowano się nawzajem. Kobiety mdały. Mojżeszowi Grynszpanowi (Chłodna 42) zwichnięto nogę.*

*Po opuszczeniu cmentarza uczestnicy pogrzebu pojechali taksówkami na Pańską 28 do rabina Michelsona, który zgodził się odegrać rolę arbitra.*

*Pertraktacje trwały od godziny czwartej po południu do ósmej wieczór. Rozejrzawszy się w terenie, rabin zdecydował, że właściwie nie ma powodów do przenoszenia mogiły na inne miejsce. Innymi słowy, panowie Elblinger i Szytykgold przegrali sprawę.*

*Zaszło słońce, na cmentarzu zapanowała cisza.*

(Wiech, Stefan Wiechecki, *Opowiadania przedwojenne*, t. 6, *Skarby w spodniach czyli Przypadki żydowskie*, wyd. 2, zebrał i oprac. Robert Stiller, Kraków 2005.)

### ***Harnasie na Szmulkach***

*— Słyszałem, że był pan na Harnasiach, panie Walery? — zagadnąłem pana Wątróbkę wczoraj u fryzjera.*

*— Na czym takim? — zapytał z żywym zainteresowaniem.*

*— No, na wspaniałym balecie Szymanowskiego w „Romie”.*

*— A, w „Romie”. Być, byłem — na tych żywych obrazkach z życia wczasowiczów i derożkarzy w Zakopanem.*

*— Jak to wczasowiczów i dorożkarzy?*

*— No, zwyczajnie. Pierwszy obraz przedstawia nam wieczorek towarzyski w świetlicy domu wczasowego „Serenada” na Bystrem. I wiesz pan, że ładnie się bawią. Gront, że tańca sporo nawet, ale nie za dużo. Facet i facetki wchodzi i wychodzi pojedynczo, po dwóch i po sześć osób razem. Kto ma życzenie, tańczy walczyka. Ale jakiś taki damski turnus jak raz się zebrał — wczasowiczki nie mają się z kim pokręcić, to samodzielnie zasuwiają.*

*Jedna zwłaszcza, nieduża blondynka, niezamożna widocznie, bo na wieczorek prawie goła przyszła, tylko bibułkowy abażur od lampy gdzieś przykarauliła i w charakterze wieczorowej sukni go nosi. Ale tańczyć lubi pasjamy, chociaż szczęścia nie ma do mężczyzn stale i wciąż*

sama się podbawia. Co ona nie robi - na pięcie się kręci, potem na dużym palcu od lewej nogi młynki takie zasuwa, że strach patrzeć. I przestać nie chce, aż przylatuje koniec końców paru koleżków, łapią ją na ręce i wynoszą ze sceny, bo krzywdę by mogła sobie zrobić. Od takiego kręcenia się zyza można dostać.

Druga znówuż, czarna, przy kości, już tak więcej spokojnie się bawi: podskoczy, przyklęknie, położy się na ziemi chwilowo, niby to zmęczona, w kimono zamierza uderzyć, a wszystko pod muzykę. Ładnie się bawią na czasach pracowniczych w Zakopanem.

W drugim znówuż akcie wczasowiczki za góralki są przebrane, na świeżym powietrzu się znajdują. Tej czarnej niby też to zapowiedzie z jednym derożkarzem wyszli i ma być ślub.

— Przepraszam, panie Walery...

— Chwileczkie, jeszcze nie skończyłem. Ślub ma być, derożkarze bajerują drużny i od razu przestajesz pan rozumieć, co się stało. Strzał ze straszaka i na scenę wlatują Indiani. Skąd w Zakopanem Indiani, tego nikt nie wie. Podejrzewam, że reżyser troszkie na gaziku musiał się znajdować i Sitting Bull z Marusarzem mu się pomieszał.

— To pan, panie Walery, pomieszał wszystko jak groch z kapustą. Pański „pierwszy akt” stanowi oddzielną całość i jest przepięknym baletem pod tytułem Serenada Karłowicza, i nie ma nic wspólnego z Harnasiami, które zaczynają się od drugiej części. Pańscy Indianie to właśnie harnasie, czyli zbójnicy tatrzańscy.

— Znaczą się, zakopiańskie chuligani. Troszkie, faktycznie, na bikiniarzy podobne. Mandoliny na głowach, spodnie wąskie do kostek, krawaty z widoczkami... może pan masz rację. Ale w taki sposób cała ta sztuka mnie się nie spodoba. Żeby główny bikiniarz, chociaż tańczy na medal, pannę młodą na weselu oblubieńcowi odbił i prysnął z nią na Gubałówkę — to niezyciowe.

U nas na Szmulkach było takie same zdarzenie na weselu na Kawęczyńskiej. Wleciało pare chuliganów, ze straszaka co prawda nie strzelali, ale kamień brukowiec ze sobą przynieśli zawinięty w gazetę i powiedzieli, że stół z całą zastawą niem rozbiją, o wiele nie zostaną zaproszone na przyjęcie.

Tak samo jak w tych Harnasiach, jeden lampę tłucze i nieporozumienie towarzyskie się odbywa, tylko w zakończeniu różnica. Panna młoda zostaje na miejscu, a głównego bohatera pogotowie zabiera, bo go osobiście pogrzebaczem zaprawiła. Resztką harnasiów udaje się na wypoczynek do komisariatu Milicji Obywatelskiej.

W tem sensie trzeba przerobić przedstawienie w „Romie”.

*Harnasie. Balet Karola Szymanowskiego, Opera Warszawska, 1951 r.*

(Wiech, Stefan Wiechecki, *Utwory powojenne*, t. 1, *Ksiuty z Melpomeną*, oprac. Robert Stiller, Kraków 2006.)

Popularność „straszaków” w Polsce trafiła także na koniunkturę w Niemczech, gdzie w 1928 r. zmieniło się prawo do posiadania broni palnej, a obywatel który chciał ją zachować albo stać się posiadaczem po raz pierwszy, musiał posiadać „niekwestionowaną wiarygodność” oraz „wykazać potrzebę posiadania” (*Das Gesetz über Schusswaffen und Munition vom 12. April 1928*). Od tej pory objęto restrykcjami także modele broni centralnego zapłonu o kalibrze poniżej 7 mm. Do iluzorycznej samoobrony pozostały tylko „straszaki” różnych kalibrów, bocznego i centralnego zapłonu.

Wracając jednak „straszaków” polskich 6 mm, to warto zwrócić uwagę na to, że najpopularniejszą marką — gdy chodzi o reklamy prasowe, zbiory kolekcjonerskie oraz katalogi handlowe — wydają się solidnie wykonane „Mubisy” z Warszawy. Takie oznaczenia posiada wiele modeli i ich modyfikacji czy odmian. Specyfiką Mod. II, III, IV i V — poza elementami widocznymi na zdjęciach oraz opisanymi w spisie na końcu niniejszego tekstu — jest „szyna celownicza” u góry, naśladująca wykończeni broni prawdziwej. Ewidentnie rzadsze są „pistolety” innych polskich marek, jak „Piorun” czy wręcz unikalny „Wesko” produkcji Wytwórni Automatów „Strzała” podającej się także za Fabrykę Broni i Amunicji „Strzała” (Warszawa, ul. Ludwika Zamenhofska 12), znany nam ledwie z dwóch egzemplarzy, jednym znajdującym się w prezentowanej kolekcji, drugim w innej, zbliżonym do „Mubisa” z

magazyńkiem pudełkowym (Mod. II i V) oraz reklam, przykładowo w wydawanej tuż przed wybuchem wojny w Żninie „Mojej Przyjaciółce. Ilustrowanym Dwutygodniku Kobiectm”. Co miałyby znaczyć słowo „Wesko” — tego jeszcze nie wiemy.

Najczęstsze jednak wśród znalezisk strychowych czy „wykopków” są „straszaki” zagraniczne, a z polskich — wspomniane „Mubisy”. Gdy współautor niniejszego tekstu dzielnie uczęszczał przez 8 lat do Szkoły Podstawowej nr 221 im. V Kołobrzieskiego Pułku Piechoty (od 2010 r. im. Barbary Bronisławy Czarnowskiej) przy ul. Ogrodowej 42/44, nie miał nawet pojęcia, że bez mała sąsiadowała ona z posesją pod numerem 50, gdzie przed wojną mieściła się Fabryka Wyrobów Metalowych inż. Niepołomskiego i S-ki z o.o. Kamienica przy ul. Ogrodowej 50 jest obecnie przebudowana, pookuwana z detalu architektonicznego i pozbawiona gospodarczego zaplecza znanego z międzywojennych planów stolicy; obcięty został cały tył posesji, który przeznaczono pod zabudowę wielkopłytowego osiedla, którego wznoszenie pamięta jak przez mgłę. Nie ma zatem nawet śladów po niegdysiejszej produkcji „straszaków”, ale także... blaszanych solniczek, konewek, otwieraczy do puszek, kluczy do kapsli na butelkach, rowerowych pompek, rozpylaczy do Muchozolu, kompresorów, spryskiwaczy itp. Słowo „Mubis” jest na razie dla nas zagadką, bo raczej nie chodzi o niewielkie arabskie osiedle k. Ammanu w Jordanii.

Jak wynika ze zgłoszeń do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej konstruktorami przynajmniej części „straszaków” produkowanych w Polsce mieli być Alter i Dawid Szulmanowie z Warszawy, który zgłosili je jako wzory użytkowe — nr 2295 (zgłoszenie z dnia 10 marca 1931 r.), oraz nr 2882 (zgłoszenie z dnia 18 września 1931 r.). Na wielu „straszakach” błędnie podawane jest, że chodzi o patent, tymczasem był to jedynie numer zgłoszenia wzoru użytkowego. Tu rodzą się nasze wątpliwości, czyli o ochronę czyich interesów chodziło? Czy twórcy zabezpieczyli się przed nielegalnym kopiowaniem, a „straszaki” z takimi numerami były wytwarzane w oparciu o umowę licencyjną z Szulmanami? Może Szulmanowie byli czyimiś pełnomocnikami? A może w końcu zgłosili dzieło wcale nie swojej myśli technicznej? Trudno obecnie zawyrokować. Dawid Szulman był w okresie międzywojennym adwokatem, od listopada 1939 r. członkiem utworzonego przez żydowskich oficerów Wojska Polskiego prawnicowego Żydowskiego Związku Wojskowego, szefem jego Departamentu Prawnego wydającego w czasie okupacji wyroki na członków Jewish Gestapo i innych kolaborantów żydowskich. Wykonywał on także samodzielnie niektóre egzekucje. Ponieważ został przez hitlerowców zamordowany, doczekał się jedynie uhonorowania pośmiertnego w postaci odznaczenia w 1947 r. Krzyżem Walecznych. Czyż taka osobę można by podejrzewać o nieczyste intencje w kwestii praw patentowych? Raczej nie.

Ze wzorów zastrzeżonego przez Szulmanów korzystało wielu producentów. Przykładowo nr 2295 to „Mubis” Mod. I, a nr 2882 to „Mubis” Mod. II, „Browning Magazynowy” (Fabryki Broni w Warszawie, skr. poczt. 939 EK), „Luksus” (Fabryki Broni „Tempo” w Warszawie, ul. Śliska 34), „Browning Magazynowy” (Fabryki Broni „Spójnia” w Warszawie, ul. Puławska 73), „Browning kal. 6 mm” (Fabryka Broni „Chronometr” w Warszawie, ul. Graniczna 12) i wspomniany już powyżej „Wesko”. Inne spotykane na „straszakach” zastrzeżenia to np. 2341 („straszak brown.”) i 2995 („Szwajcarski”).

Większa część kolekcji — liczącej kilkanaście sztuk — polskich „straszaków” współautorki niniejszego tekstu, została zaprezentowana została publicznie, wzbudzając wielkie zainteresowanie, podczas wystawy kolekcjonerskiej w Związkowym Klubie Strzeleckim w Warszawie w grudniu 2012 r. Do kompletu wersji znanych z innych zbiorów brakuje produkowanych przez inż. Niepołomskiego „Błyskawicy” oraz „Sportowego” w wersji „luksusowej” z ebonitowymi okładkami.



Poza wymienionymi w dotychczasowych publikacjach oraz znanymi z publicznych i prywatnych kolekcji, warto niewątpliwie zwrócić uwagę na „Mubis” Mod. V — „wykopek”, który do zbioru trafił za pośrednictwem z giełdy staroci na warszawskim Kola.

**Oto zbiór Agaty Grabowskiej:**



1. Pistolet kal. 6 mm Flobert Short, Mod. Sportowy, jednostrzałowy, z blachy stalowej wytłaczanej i pierwotnie malowanej czarną farbą olejną (zachowały się wyłącznie jej relikty). Prod. „Mubis”.



2. Pistolet kal. 6 mm Flobert Short, Mod. I, jednostrzałowy, ładowany odcylcowo, lufa zaczepiana na bagnet. Mosiężny, niklowany, okładki cynkowe, malowane na czarno. Prod. „Mubis”. Patent RP No. 2295.



3. Pistolet kal. 6 mm Flobert Short, Mod. II, ośmiostrzałowy z automatycznym przesuwem magazynka szufladkowego. W przedniej części kabłąka spustowego umieszczony kolec do wybijania z magazynka wystrzelonych łusek. Mosiężny, niklowany, okładki ciemnobrązowe bakelitowe. Prod. „Mubis”. Patent RP No. 2882.

4. Pistolet kal. 6 mm Flobert Short, Mod. II. Identyczny jak powyżej, ale bez kolca do wybijania łusek.

5. Pistolet kal. 6 mm Flobert Short, Mod. II. Zbliżony do dwóch powyższych, ale bez kolca do wybijania łusek, a za to z przysłonięciem wylotu gazów atrapą masującą czoło magazynka i upodabniającą przód broni do „ostrej”.



6. Pistolet do nabojów ślepych kal. 6 mm tzw. teatralnych, Mod. III, jednostrzałowy, ładowany przez podnoszenie umieszczonej na zawiasie lufy do góry. Mosiężny, niklowany, okładki czarne ebonitowe. Prod. „Mubis”. Zgłoszenie w Urzędzie Patentowym RP K 320.



7. Szkielet pistoletu kal. 6 mm Flobert Short, Mod. V, maksymalnie ośmiostrzałowy z automatycznym przesuwem magazynka szufladkowego. Mosiężny, niklowany. Brak mechanizmu, magazynka i okładek. Prod. „Mubis”.



8. Rewolwer kal. 6 mm Flobert Short, Mod. IV (?), pięciopstrzałowy. Wyprodukowany zapewne po 1935 r. Mosiężny, niklowany, bęben stalowy, okładki czarne ebonitowe. Z prawej strona szyna z kolcem do wybijania odstrzelonych łusek. Prod. „Mubis”.

9. Destrukt rewolweru kal. 6 mm Flobert Short, Mod. IV (?). Identyczny jak powyżej. Grawerunek „zamka” na każdym egzemplarzu wykonywano ręcznie, zatem różnią się od siebie.

10. Destrukt rewolweru kal. 6 mm Flobert Short, Mod. IV (?). Identyczny jak powyżej. Grawerunek „zamka” na każdym egzemplarzu wykonywano ręcznie, zatem różnią się od siebie.



11. Pistolet kal. 6 mm Flobert Short, mod. Wesko, jednostrzałowy. Mosiężny, niklowany, z „zamkiem” stalowym, przeładowywany przez cofnięcie zamka. Okładki ciemnobrązowe bakelitowe. Prod. „Strzała”. Zgłoszenie w Urzędzie Patentowym RP.

#### Źródła i opracowania :

- S. Nakulski — *Fabryka broni — Gniezno*, [Gniezno 1928].  
*Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej. Rok 1931/32*, Warszawa 1931.  
„Wiadomości Urzędu Patentowego”, VIII, 1931, z. 3.  
*Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej. Rok 1932/33*, Warszawa 1932.  
„Wiadomości Urzędu Patentowego”, IX, 1932, z. 4.  
*Warszawska Spółka Myśliwska. Fabryka amunicji i śrutu. Katalog 1935*, [Warszawa 1935].  
*Warszawski skorowidz branżowy na rok 1936/37*, Warszawa [1936].  
*Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, Warszawa — Zielna 37/39. Rok 1937/38*, Warszawa 1937.  
*Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i rządowej warsz. sieci okręgowej, Warszawa — Zielna 37/39. Rok 1938/39*, Warszawa 1938.  
*Spis abonentów sieci telefonicznej M. St. Warszawy Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i Warszawskiej Sieci Okręgowej P.P.T.T. Rok 1939/40*, Warszawa [1939].  
Z. Gwóźdź, P. Zarzycki, *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993.  
Z. Porębski, *Pistolety alarmowe — straszaki firmy Mubis, „Mundur i Broń”, [I]*, 1999, nr 1(1), s. 18–19.  
Z. Porębski, *Pistolety alarmowe — straszaki firmy Mubis — suplement, „Mundur i Broń”, [III]*, 2001, nr [2](7), s. 44.  
*Zabawka czy straszak?*, [http://www.odkrywca.pl/pokaz\\_watek.php?id=311881](http://www.odkrywca.pl/pokaz_watek.php?id=311881), posty od 30.04.2006 do 01.05.2006.  
„Smok” z Gniezna — *Fabryki broni i amunicji S. Nak*, <http://strzelecka.net/viewtopic.php?t=1380>, posty od 19.04.2008 do 30.04.2011.  
S. Nakulski — *Fabryka broni i amunicji — Gniezno*, <http://odkrywca.pl/s-nakulski-fabryka-broni-i-amunicji-gniezno.635698.html>, posty od 23.05.2008 do 18.11.2008.  
Z. Gwóźdź, *Lata 20., lata 30. czyli straszaków czar, „Strzał”, VII*, 2008, nr 7(63), s. 69–73.  
P.J. Bochyński, „Smok” z Gniezna: *Fabryka broni i amunicji S. Nakulskiego w Gnieźnie, „Strzał”, VII*, 2008, nr 10(66), s. 68–71.  
„Smok z Gniezna”, <http://forum.gniezno.com.pl/viewtopic.php?p=152521>, posty od 20.11.2008 do 11.06.2011.  
*Nowe nabytki (okołozegarkowe)*, <http://www.chinawatches.pl/viewtopic.php?t=672&postdays=0&postorder=asc&start=960>, posty od 10.07.2010 do 11.07.2010.  
*Mamy unikat w Mogilnie*, <http://www.mogilno.in/658/mamy-unikat-w-mogilnie>, 28.04.2011.  
„Smok” w mogileńskim muzeum, <http://www.mogilno.pl/?aktualnosc.1723>, 28.04.2011.  
*W Mogilnie wykopano „smoka”*, <http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=1808&NrSection=1&NrArticle=20220&IdTag=377>, 28.04.2011.  
*Zabytkowy pistolet Smok dla muzeum w Mogilnie*, <http://dzieje.pl/content/zabytkowy-pistolet-smok-dla-muzeum-w-mogilnie>, 28.04.2011.  
*Znaleźli „Smoka” w Mogilnie*, <http://www.cm24.pl/info.php?wiadomosc=2118&nr=1>, 28.04.2011.  
*Przedwojenny pistolet marki Smok znaleziony w Mogilnie*, <http://bezprzesady.pl/historia/przedwojenny-pistolet-marki-smok-znaleziony-w-mogilnie>, 29.04.2011.  
*Unikatowa broń przekazana muzeum*, <http://polskalokalna.pl/wiadomosci/kujawsko-pomorskie/news/unikatowa-bron-przekazana-muzeum,1631002,222>, 29.04.2011.  
*Smok znaleziony w Mogilnie!*, <http://nasygnale.pl/kat,1025349,title,Smok-znaleziony-w-Mogilnie.wid,13360691,wiadomosc.html?ticaid=6fd25>, 30.04.2011.  
*Przedwojenne polskie straszaki*, <http://strzelecka.net/viewtopic.php?f=7&t=3714>, posty od 27.09.2011 do 18.10.2011.  
*Przedwojenny straszak firmy „Mubis”*, <http://www.poszukiwaniieskarbow.com/forum/viewtopic.php?f=87&t=93948>, posty z 23.01.2012.  
Z. Gwóźdź, *Polska broń pneumatyczna i boczno zapłonu*, Oświęcim 2012.  
*Wystawa broni polskiej XIX i XX w. ze zbiorów członków Sekcji Kolekcjonersko-Historycznej Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie. Warszawa, 15 grudnia 2012 r.*, oprac. A.K.F. Wołosz, [Warszawa 2012].

## 5. Z MOJEJ KOLEKCJI...

prezentuje :

Łukasz Szymanowski



**BOCK: Bikał MP-27EM-1C "SPORTING"**

Rok produkcji mojego egzemplarza: 2004 r.

Rosyjski producent broni, firma Baikal zaprojektowała, na bazie modelu MP-27EM nowoczesną strzelbę przeznaczoną do strzelania sportowego.

Jednostopowy system zwalniania iglicy, eżektory usuwające tylko łuskę wystrzelonego pocisku z komory oraz system światłowodowych przyrządów celowniczych czynią z tej broni idealne narzędzie do uprawiania strzelectwa sportowego.

MP-27EM-1C Sporting został zaprojektowany specjalnie dla wygody strzelca i umożliwia bardzo szybkie złożenie się oraz oddanie celnego strzału. Kolba, ergonomicznie profilowana, posiada uchwyt pistoletowy powyżej którego po prawej stronie znajduje się specjalne przewężenie, znacznie poprawiające pewność chwytu broni.

Lufy zaopatrzone są w wymienne czoki (3 sztuki) oraz w wylotowej części specjalne przewiercenia, tzw. otwory kompensacyjne, służące do usuwania części gazów jeszcze przed opuszczeniem lufy przez pocisk. Znacznie zmniejsza to zjawisko podrzutu i odrzutu broni podczas strzelania. Wszystkie rozwiązania zostały zastosowane dla wygody strzelca i dla poprawienia celności oraz precyzji strzału. Ten rosyjski bock gwarantuje dużo przyjemności z wyprawy na strzelnicę.

Dane techniczne:

Długość luf: 725 mm

Długość Całkowita: 1153 mm

Waga (bez amunicji): 3,6 kg

Kaliber: 12/76

Osada: Drewno orzechowe

Spust: pojedynczy

Informacja ze strony: <http://www.militaria.tm.pl/bock-baikal-izh-27em-1c-sporting-3587.html>







#### CZ 75 SP-01 SHADOW (fabrycznie nowy):

CZ SP-01 został zaprojektowany i wyprodukowany dla użycia przez jednostki specjalne sił zbrojnych. Dzięki swojej niezrównanej dokładności, rzetelności i niezawodnej wysokiej stabilności broń jest coraz bardziej popularna nawet wśród strzelców sportowych IPSC.

- Konstrukcja oparta na sprawdzonym modelu linii CZ 75
- Długa żywotność, dokładność i niezawodność, nawet podczas używania w niekorzystnych warunkach atmosferycznych
- Światłowodowa muszka ułatwiająca celowanie nawet w trudnych warunkach
- Szyna do zamontowania akcesorii taktycznych jak latarka, laser,
- Wysoka stabilność i stałość podczas oddawania szybkich strzałów
- Gumowe okładziny rękojeści
- Zwiększona pojemność magazynka trzymając 18 naboje,

Kaliber: 9 mm

Pojemność magazynka: 18 naboji

Mechanizm spustowy: SA/DA

Chwył: gumowany

Długość całkowita: 207 mm

Długość lufy: 114 mm

Wysokość: 147 mm

Szerokość: 37 mm

Waga: 1180 g

Lufa kuta na zimno.

Informacja ze stron: [http://www.czub.cz/en/catalog/79-pistols-cz/PST/CZ\\_75\\_SP-01\\_SHADOW.aspx](http://www.czub.cz/en/catalog/79-pistols-cz/PST/CZ_75_SP-01_SHADOW.aspx)

<http://www.4shooter.com/pistolet-cz-sp-01-shadow.html>





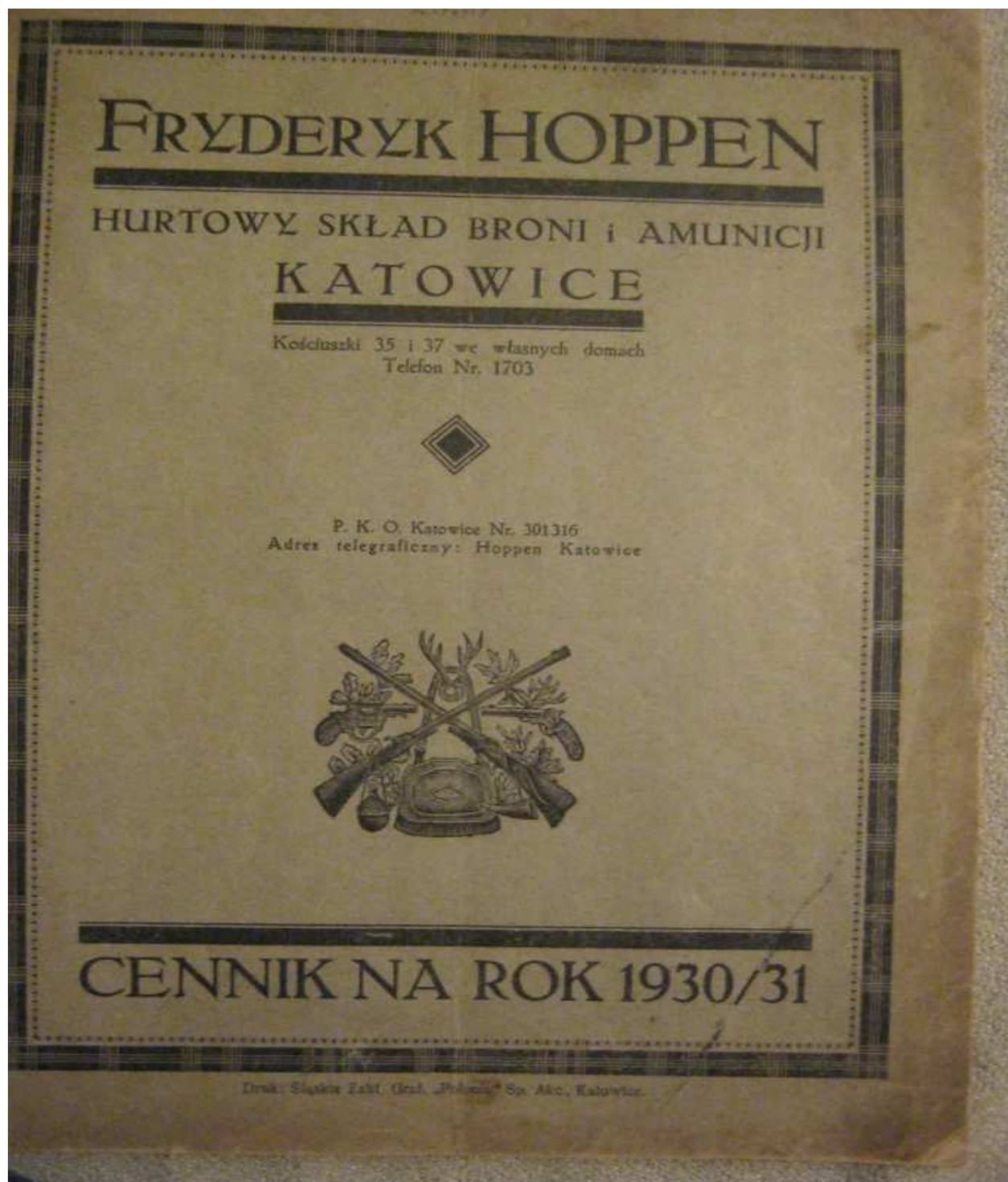
## 6. FRYDERYK HOPPEN HURTOWY SKŁAD BRONI I AMUNICJI Katowice – Cennik na rok 1930/31

Cennik-Katalog tak jest niebywale urodziwy, że postanowiłem zamieścić wszystko co mam w całości. No i te ceny...!!!

Cennik pochodzi prawdopodobnie z kolekcji Tomasza Kowalskiego z Warszawy ale mogę się mylić, bo mam trochę bałaganu z materiałami dostarczonymi mi przez Krzyśka Warchoła.

W razie czego proszę o sprostowanie i ewentualne uzupełnienie brakujących stron.. ☺

*Mariusz Stępka*



- 1 -

**Towary niemieckie obecnie  
z powodu wojny celnej z Niemcami  
dostarczyć nie mogą.**

Liczne zapytania P. T. odbiorców zmuszają mnie do wydania nowego, uzupełnionego, ilustrowanego cennika, uwzględniającego wszelkie potrzeby Szanownej Klijenteli.

Kupując broń i t. d. bezpośrednio z fabryk, mam możliwość dostarczenia jej po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach.

Wszelkie zamówienia Szanownej Klijenteli wykonuję w miarę ich wpływu pocztą, przy większych zamówieniach zaś koleją.

Wedle możliwości wysyłam towar w żądanym gatunku, jednak małe odchylenia od umieszczonego w cenniku rysunku mogą się z technicznych względów zdarzyć.

W każdym razie proszę w tym wypadku odnieść się do mnie z zaufaniem, ponieważ stoję na straży interesów nie tylko własnych, ale i interesów Szanownej Klijenteli.

## WARUNKI SPRZEDAŻY:

PP, Wojskowi, urzędnicy państwowi i komunalni mogą korzystać z następujących ulgowych spłat ratalnych, jeżeli uczynią zadość niżej wymienionym warunkom:

Przy zamówieniu jednej osoby do zł. 100.— w 4 kolejnych miesięcznych ratach;

do zł. 200.— w 6-ciu kolejnych miesięcznych ratach			
„ „ 300.— w 8-miu	„	„	„
„ „ 400.— w 10-ciu	„	„	„
ponad „ 400.— w 12-tu	„	„	„

Przy zamówieniu musi być nadesłana pierwsza rata w wysokości 25% gotówką, pozostała zaś kwota jak wyżej podano w ratach każdego 5-go następujących miesięcy aż do całkowitego uregulowania rachunku.

Przy zamówieniu ma być nadesłany dokument uprawniający do nabycia broni, wystawiony przez przełożoną władzę.

P. T. Wojskowi, urzędnicy państwowi i komunalni obowiązani są wypełnić załączoną deklarację, oraz uzyskać potwierdzenie przełożonej władzy, wypłacającej pobory.

Osobom prywatnym sprzedaję na raty tylko w tym wypadku, o ile wykażą się posiadaniem własnego majątku.

Te również obowiązane są dołączyć do zamówienia wypełnioną i podpisaną deklarację oraz weksel gwarancyjny, żyrowany przez dwie osoby.

Przy zbiorowym zamówieniu przez Spółdzielnie Wojskowe, Dowództwa Pułków, lub przez inne samodzielne oddziały wojskowe, deklaracje są zbędne, natomiast jest potrzebne potwierdzenie p. Płatnika lub Kwatermistrza.

**Przy zamówieniu za gotówkę udzielam na wszystkie przedmioty z wyjątkiem naboji flowerowych, małokalibrowych, myśliwskich i gilz 10% rabatu.**

Drobne zamówienia do zł. 50.— wykonuję tylko za gotówkę.

Podane ceny należy rozumieć loco Katowice bez zobowiązania.

Zastrzegam sobie możliwość zmiany cen. W takim wypadku zamówienie będzie wykonane po uprzednim porozumieniu się z klientem.

Koszta przesyłki i opakowania ponosi kupujący.

Jeżeli wysłany towar zamawiającego z jakichkolwiek względów uzasadnionych nie zadowoli, uwzględniam reklamacje w przeciągu 8 dni po odbiorze towaru.

Klient ma prawo wymienić towar na inny, ponosząc koszty przesyłki, jeżeli towar zostanie w nieuszkodzonym stanie i bez śladów użycia zwrócony.

Zapewniając dokładne wykonanie zamówień, kreślę się

z poważaniem

**FRYDERYK HOPPEN**

# FRYDERYK HOPPEN :: KATOWICE

## Dubeltówki kurkowe znanych fabryk belgijskich.



Nr. 1

### Dubeltówka kurkowa

model 905 z łalami stalowymi, lufy długości 75 cm, potrójne zamknięcie Greenera, kurki odskakujące, kolba pistoletowa z poduszką, baskilla bruniowana na kolor czarny, ostrzelana na proch bezdymny, kal. 16 i 12 . . . . . zł 190.—



Nr. 2

### Dubeltówka kurkowa

model 664/907 lufy stalowe długości 75 cm, ostrzelana na proch bezdymny, lewa lufa czok, prawa półczok, potrójne zamknięcie Greenera, baskilla hartowana marmurowana lub czarna, kolba pistoletowa z poduszką, kal. 16, 12 i 20 . . . . . zł 217.50

**Dubeltówka kurkowa**  
fabryki J. B. Rongé Fils, Liège



Nr. 3

**Dubeltówka kurkowa**

fabryki J. B. Rongé Fils, Liège, model 1400, lufy stalowe długości 75 cm, ostrzelana na proch bezdymny, potrójne zamknięcie Greenera, z zamkami przednimi, baskilla hartowana grawerowana, obie lufy czok, kolba pistoletowa z poduszką, broń bardzo solidnie wykończona, kal. 16 i 12 . . . . . zł 283.-

**Dubeltówka bezkurkowa**

fabryki Théate Frères, Liège



Nr. 4

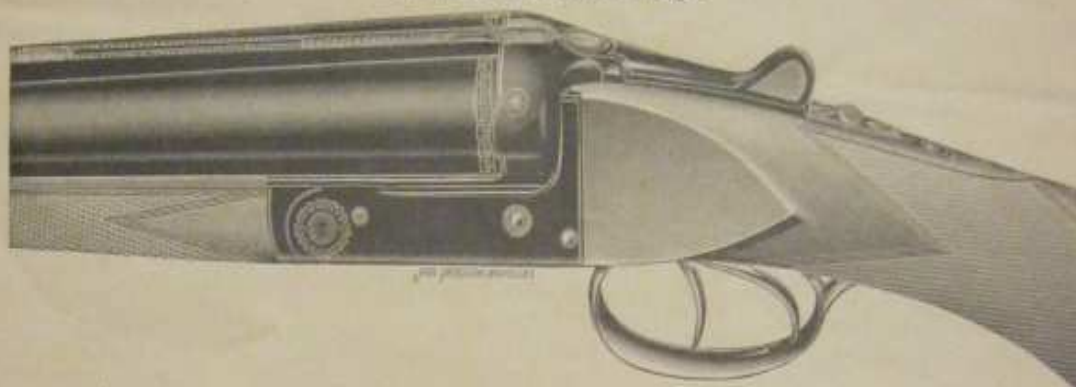
**Dubeltówka belgijska bezkurkowa**

fabryki Théate Frères, Liège, model 50988, lufy stalowe długości 75 cm, lewa czok, prawa półczok, potrójne zamknięcie Greenera, baskilla hartowana marmurowana, bezpiecznik automatyczny, kolba pistoletowa z poduszką, kal. 16 i 12 . . . . . zł 250.-

FRYDERYK HOPPEN :: KATOWICE

### Dubeltówka bezkurkowa

Royal Fusils Co., Liège



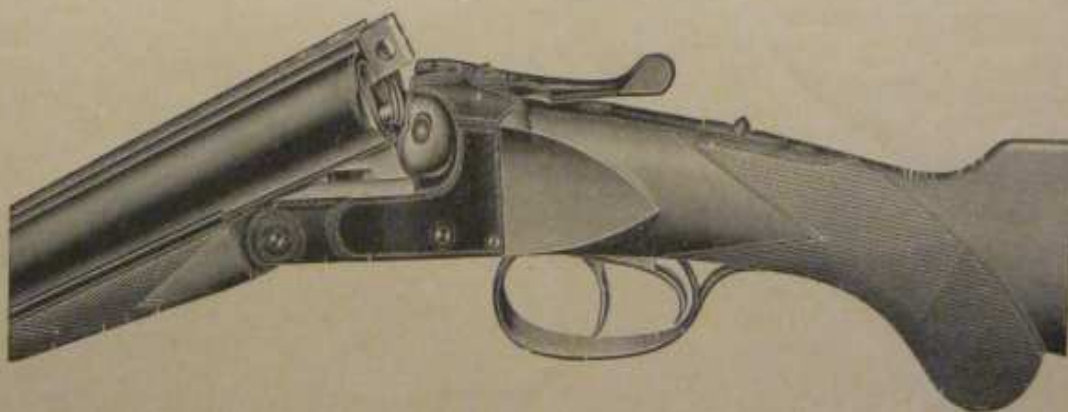
Nr. 5.

### Belgijska dubeltówka bezkurkowa

Royal Fusils Co, Liège, model 5558, całkowicie mechanicznej roboty, system Anson, lufy długości 75 cm, obie czok, wzmocniona baskilla hartowana na kolor czarny, boczne ścianki, bezpiecznik automatyczny, kolba pistoletowa z poduszką, kal. 16 i 12  
zł. 290.—

### Dubeltówki bezkurkowe

fabryki Lepage-Liège



Nr. 6

### Belgijska dubeltówka bezkurkowa

fabryki Lepage-Liège, model 1001, lufy długości 75 cm, lewa lufa czok, prawa półczok, kolba pistoletowa z poduszką, baskilla hartowana na kolor czarny, potrójne zamknięcie Greenera, boczne ścianki, broń trwała, kal. 16, 12 i 20 . . . . . zł. 275.—

## Dubeltówki bezkurkowe

fabryki Lepage-Liége



Nr. 7

### Belgijska dubeltówka bezkurkowa

fabryki Lepage-Liége, model 1007, długie boczne płyty zamkowe, potrójne zamknięcie Greenera, lufy długości 75 cm, lewa czok, prawa półczok, baskilla z bocznymi ściankami, hartowana na kolor czarny, kal. 16 i 12 . . . . . zł. 330.—

Nr. 7a

Jak model 1007, lecz z czektorami, kal. 16 i 12 . . . . . zł. 420.—



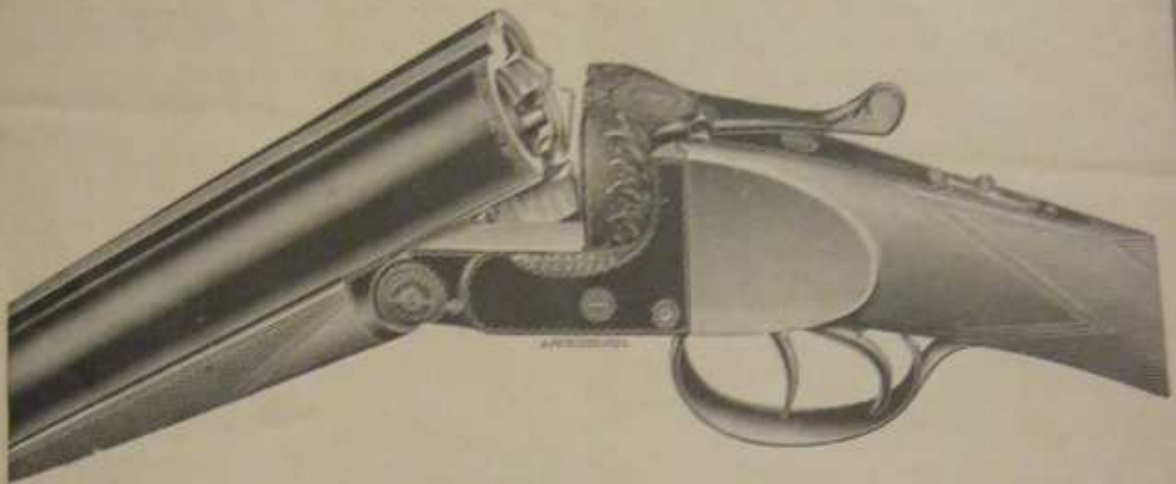
Nr. 8

### Belgijska dubeltówka bezkurkowa

fabryki Lepage-Liége, model 1008, lufy 75 cm długie, lewa czok, prawa półczok, poczwórne zamknięcie Greenera, zamki systemu Anson & Deeley, szyna gilisowana, baskilla hartowana marmurowana, kolba pistoletowa z poduszką, solidnie wykończona broń, kal. 16 i 12 . . . . . zł. 340.—



# FRYDERYK HOPPEN :: KATOWICE



Nr 9

## Belgijska dubeltówka bezkurkowa z eźektorami

fabryki **Braekers-Liège**, model 301 E, systemu Anson & Deeley, lufy długości 70 do 75 cm, lewa czok, prawa półczok, poczwórne zamknięcie Greenera, wznocniona baskilla grawerowana, kanałiki do odciągania gazów, kolba pistoletowa z poduszką lub angielska, kal. 16 i 12    zł 445.50

Nr. 9a

Jak model 301 E, również z eźektorami i bogatym grawerunkiem, kal. 16 i 12    zł 485.—



Nr. 10

## Belgijska dubeltówka bezkurkowa

fabryki **Manufacture Liégeoise d'Armes à Feu-Liège**, model 5615, systemu Anson & Deeley, lufy długości 75 cm, lewa czok, prawa półczok, potrójne zamknięcie Purdeja, baskilla hartowana bogato grawerowana, muszle czelowane, połączenie baskilli z kolbą wcięte, kolba pistoletowa z poduszką, broń ładnie wykończona, kal. 16, 12 i 20    zł 400.—

Nr. 10a

Jak model 5615, lecz z eźektorami, kal. 16, 12 i 20

zł 500.—

# FRYDERYK HOPPEN :-: KATOWICE



Nr. 21

## Jednolufowa broń myśliwska „Manera“ z eżektorem automatycznym,

lufa z pełnym czukiem, lufa i haki z jednego kawałka, bezpiecznik,  
kolba pistoletowa, ostrzelana na proch bezdymny kal. 16 i 12  
zł 140.—



Nr. 22

## Sztucer magazynowy Mannlicher-Schönauer 6-cio strzałowy

na naboje kal. 6,5 mm, 8 mm, 9 mm lub 9,5 mm z kulą pół-  
opancerzoną lub całkowicie opancerzoną, broń pewna w działaniu,  
dalekość strzału, nadaje się na wszelką zwierzynę małą  
i grubą zł 375.—

Nr. 22a

Jak Nr. 22, lecz z lunetą 4 razy powiększającą „Mignon“  
zł 665.—

Nr. 22b

Jak Nr. 22, lecz z lunetą Zeiss-Ziel 4 i celownikiem do strze-  
lania dziennego i o zmierzchu zł 850.—

Nr. 22c

Sztucer magazynowy Mannlicher-Schönauer jak wyżej, lecz kal.  
7,62 z pociskiem Torpedo zł 400.—

Nr. 22d

Jak Nr. 22c, lecz z lunetą „Hellavier“ zł 800.—

Karabinki malokalibrowe wyrobu Fabrique Nationale d'Armes de Guerre.



Nr. 23

**Karabinek flowerowy F. N.**

Mod. 1926, kal 22 z lufą gwintowaną, długość lufy 53 cm, celownik ruchomy sprężynowy do regulowania za pomocą śrubki, muszka kształtu kulki z ochraniaczem, zamknięcie systemu Mauser, wyrzutnik półksiężycowy, bezpiecznik, waga 1,0 kg

zł ~~70.-~~ 85.-

Nr. 23a

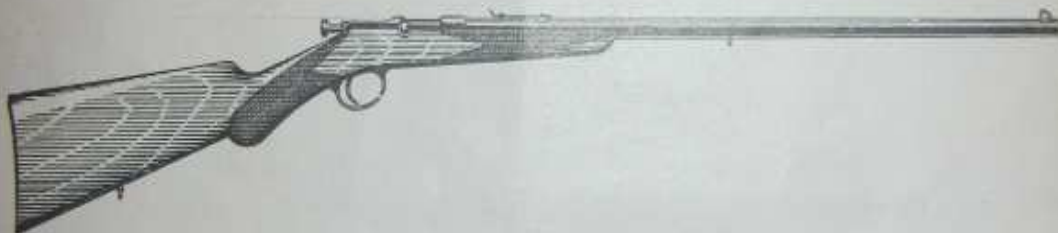
Taki sam karabinek jak nr. 23, lecz kal. 9 mm z gładką lufą

zł ~~75.-~~ 90.-

Nr. 23b

Jak nr. 23a, lecz z lufą gwintowaną

zł ~~80.-~~ 95.-



Nr. 24

**Karabinek flowerowy F. N.**

Mod 26, luksusowy, kal 22 z lufą gwintowaną długości 60 cm, celownik ruchomy sprężynowy do regulowania za pomocą śrubki, muszka kształtu kulki z ochraniaczem, zamknięcie systemu Mauser, wyrzutnik półksiężycowy, bezpiecznik, antabki na pasek, waga 1,75 kg

zł ~~95.-~~ 110.-



Nr. 25

**Karabinek automatyczny Browning F. N.**

na naboje kal. 22, krótkie, 11-tu strzałowy, do ładowania przez otwór znajdujący się na wierzchu kolby, długość lufy 49 cm, całego karabinku zaś 92 cm, bezpiecznik po prawej stronie antaby cynglowej, wizjer sprężynowy do regulowania za pomocą śrubki, kolba orzechowa z pistoletowym ujęciem, waga 1,9 kg

zł ~~125.-~~ 150.-

Nr. 25a

Jak nr. 25, lecz na naboje kal. 22 long rifle 6-ciu strzałowy

zł ~~135.-~~ 150.-

**Karabinek małokalibrowy precyzyjny sportowy „Haenel“**

Nr. 39

Karabinek małokalibrowy sportowy »Haenel«, kal 22 long rifle, zamknięcie blokowe systemu Martini, lufa ze stali »Kruppa« lub »Böhlers«, długości 72 cm, szyna muszki i celownika glistrowane, muszka siodłowa, celownik osadzony na szynie z suportem, przeziernik mikronomiczny, przyspiesznik, długość karabinka 112 cm . . . . . zł 365.—

**Specjalny karabin strzelnicowy oryginalny „Haenel-Aydt“**



Nr. 40

Karabin strzelnicowy »Haenel-Aydt«, kal. 8,15×46 z zamknięciem blokowym, z patentowanym przeziernikiem, perłową muszką, precyzyjnym celownikiem z suportem, osadą szwajcarską . . . . . zł 600.—

**Pistolet tarczowy „Walther“**



Nr. 41

Pistolet tarczowy automatyczny »Walthers«, z magazynkiem na 12 naboji, kal. 22 long rifle, lufa długości 10 cm, długość pistoletu 27 cm, waga 890 gc, spust z zmiennym punktem oporu, rączka bardzo przykładna . . . . . zł 180.—

Nr. 41a

Magazynek zapasowy do pistoletu automatycznego »Walthers«, kal. 22 . . . . . zł 10.—

Oryginalny pistolet tarczowy precyzyjny „Zentrum“

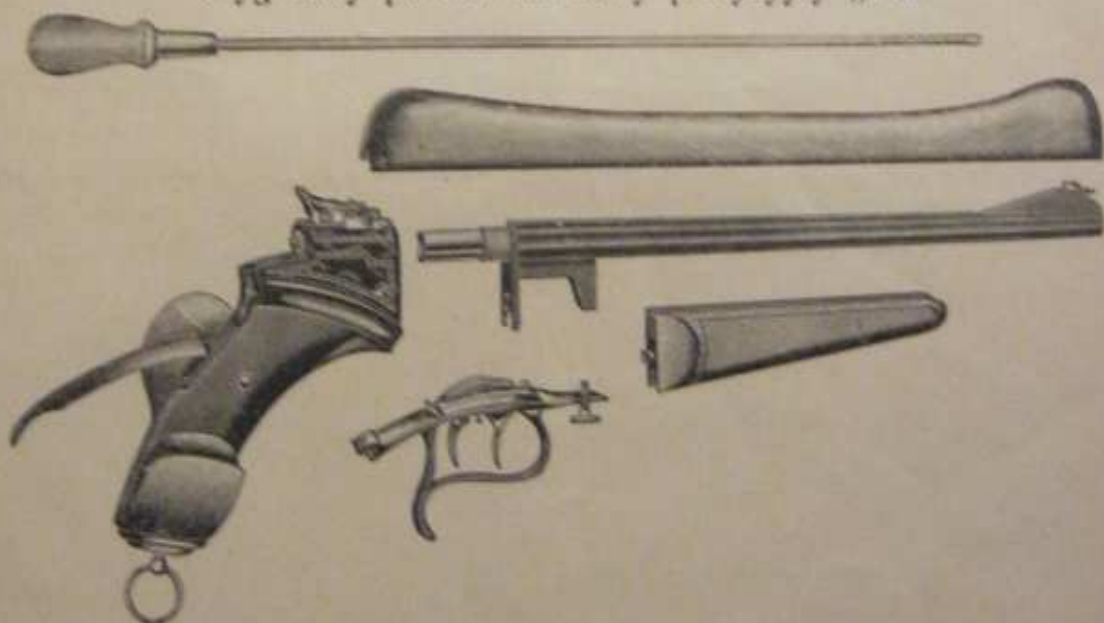


Nr. 44

Pistolet tarczowy »Zentrum« do precyzyjnego strzelania, kal. 22 long rifle, używany w międzynarodowych konkursach strzeleckich. Zamknięcie blokowe poziome, punkt ciężkości w odróżnieniu od innych pistoletów tarczowych tej konstrukcji znajduje się w kolbie z tyłu za spustem. Ta konstrukcja pozwala przesunąć kolbę do środka broni, co usuwa oddziaływanie wagi przedniej części pistoletu i daje jego równowagę, muszka kształtu kulki lekko odłączana, celownik z suportem do regulowania kierunku i odchylenia, lufa długości 32 cm, waga 1250 g, spust z podwójnym przyspiesznikiem

zł 275.-

Oryginalny pistolet tarczowy precyzyjny „Tell“



Nr. 45

Pistolet tarczowy »Tell«, kal. 22 long rifle, zamknięcie systemu Martini za pomocą dźwigni znajdującej się wzdłuż kolby, kolba jest zaopatrzona w łożyski dla dłoni i palców, punkt ciężkości znajduje się powyżej spustu, muszka precyzyjna do odłączania, celownik osadzony na szynie z suportem do regulowania we wszystkich kierunkach z pomocą dwóch śrubek, spust z podwójnym przyspiesznikiem, lufa długości 37 cm, waga 1350 g

zł 300.-

# FRYDERYK HOPPEN :-: KATOWICE

## Oryginalne belgijskie Browningi F. N.



Nr. 55

Oryginalny belgijski Browning F. N., 6-cio strzalowy, kal. 6,35, z potrójnym bezpiecznikiem, czarno oksydowany, waga 310 gr . . . . . zł 70.—

Nr. 55a

Jak nr. 55, lecz niklowany . . . . . zł 75.—

Nr. 55b

Magazynek zapasowy do Browninga F. N., kal. 6,35 . . . . . zł 3 50

Nr. 56

Oryginalny belgijski Browning F. N., 7-mio strzalowy, kal. 7,65 z potrójnym bezpiecznikiem, długość 15,2 cm, czarno oksydowany, waga 600 gr . . . . . zł 83.—

Nr. 56a

Jak nr. 56, lecz niklowany . . . . . zł 88.—

Nr. 56b

Magazynek zapasowy do Browninga F. N., kal. 7,65 . . . . . zł 4.—



## Belgijskie pistolety „Melior“



Nr. 57

Belgijski pistolet »Melior«, 6-cio strzalowy, z potrójnym bezpiecznikiem, czarno oksydowany, kal. 6,35, waga 345 gr, długość 12 cm . . . . . zł 45.—

Nr. 57a

Jak wyżej, lecz niklowany . . . . . zł 50.—

Nr. 57b

Magazynek zapasowy do pistoletów »Melior«, kal. 6,35 . . . . . zł 3 50

Nr. 58

Belgijski pistolet »Melior«, 6-cio strzalowy, kal. 6,35, nowy mały format kieszonkowy z podwójnym zabezpieczeniem, długość 10 cm, waga 240 gr . . . . . zł 50.—

Nr. 58a

Jak wyżej, lecz niklowany . . . . . zł 55.—

Nr. 58b

Magazynek zapasowy do pistoletów »Melior«, kal. 6,35, format mały . . . . . zł 3 50



# FRYDERYK HOPPEN :: KATOWICE



Nr. 59

Belgijski pistolet „Melior”, 7-mio strzałowy, kal. 7,65,  
z potrójnym zabezpieczeniem, długość 15,3 cm, waga  
580 gr . . . . . zł 55,50

Nr. 59a

Jak wyżej, lecz niklowany . . . . . zł 60.-

Nr. 59b

Magazynek zapasowy do pistoletów „Melior”,  
kal. 7,65 . . . . . zł 4.-

## Oryginalne pistolety automatyczne „Mauser“

Nr. 60

Oryginalny pistolet „Mauser”, 6-cio strzałowy, kal.  
6,35, model kieszonkowy W. T. P., format mały, ręko-  
jeść kauczukowa, długość pistoletu 11,2 cm, waga 370 gr  
zł 80.-



Nr. 60a

Magazynek zapasowy do pistoletu „Mauser”, kal. 6,35  
W. T. P. . . . . zł 4.-



Nr. 61

Oryginalny pistolet „Mauser”, 10-cio strzałowy,  
kal. 6,35, bardzo dogodny do celowania, długość  
pistoletu 13,6 cm, waga 450 gr, okładki kau-  
czukowe . . . . . zł 95.-

Nr. 61a

Magazynek zapasowy do pistoletu „Mauser”  
10-cio strzałowy kal. 6,35 . . . . . zł 4,25

# FRYDERYK HOPPEN :-: KATOWICE

## Oryginalny automatyczny pistolet „Mauser“, kal. 7.65



Nr. 62

Oryginalny pistolet „Mauser“, 9-cio strzałowy, kal. 7,65, tej samej konstrukcji jak kal. 6,35, 10-cio strzałowy, długość 15,3 cm, waga 620 gr, okładki kauczukowe . . . . . zł 105.-

Nr. 62a

Magazynek zapasowy do pistoletu „Mauser“ 9-cio strzałowy, kal. 7,65 . . . . . zł 4 50

## Oryginalne pistolety automatyczne „Walther“

Nr. 63

Pistolet automatyczny „Walther“, kal. 6,35, model 9, mały kieszonkowy, 6-cio strzałowy, waga 260 gr, długość 10 cm . . . . . zł 65.-



Nr. 63a

Jak wyżej, lecz nikielowany . . . . . zł 70.-

Nr. 63b

Magazynek zapasowy do pistoletu „Walther“, kal. 6,35 . . . . . zł 3 50



Nr. 64

Pistolet automatyczny „Walther“, kal. 6,35, mod. 8, 8-mio strzałowy, długość 13 cm, waga 350 gr . . . . . zł 75.-

Nr. 64a

Jak wyżej, lecz nikielowany . . . . . zł 80.-

Nr. 64b

Magazynek zapasowy do pistoletu „Walther“, mod. 8 kal. 6,35 . . . . . zł 3 80



# FRYDERYK HOPPEN :-: KATOWICE

## Pistolet automatyczny „Walther“



Nr. 65

Pistolet automatyczny „Walther“, kal. 7,65, nowy model policyjny, długość lufy 98 mm, 8-mio strzałowy, waga 600 gr, strzał precyzyjny . . . . . zł 120.-

Nr. 65a

Jak nr. 65, lecz z sztyftem sygnalizacyjnym . . . . . zł 130.-

Nr. 65b

Jak nr. 65, lecz z długim magazynkiem . . . . . zł 125.-

Nr. 65c

Jak nr. 65, lecz z sztyftem sygnalizacyjnym i długim magazynkiem . . . . . zł 135.-

## Pistolet automatyczny „Paramount“, kal. 6,35

Nr. 66

Pistolet „Paramount“, kal. 6,35, 6-cio strzałowy, długość 11,5 cm, waga 400 gr, bezpiecznik . . . . . zł 40.-

Nr. 66a

Magazynek zapasowy do pistoletu „Paramount“, kal. 6,35 . . . . . zł 3.50



## Pistolet automatyczny „Libia“, kal. 6,35



Nr. 67

Pistolet „Libia“, kal. 6,35, 6-cio strzałowy z potrójnym bezpiecznikiem, długość pistoletu 11,2 cm, waga 380 gr . . . . . zł 44.50

Nr. 67a

Magazynek zapasowy do pistoletu „Libia“, kal. 6,35 . . . . . zł 3.50

# FRYDERYK HOPPEN :: KATOWICE

## Pistolet automatyczny „Buwark B. H.“, kal. 7,65



Nr. 68

Pistolet automatyczny »Buwark B. H.« kal. 7,65 z potrójnym bezpiecznikiem. długość pistoletu tylko 1,28 cm. waga 560 gr . . . . . zł 55,50

Uwaga:

Pistolet »Buwark B. H.« jest tylko cośkolwiek większy od pistoletów kieszonkowych kal. 0,35, lecz na kal. 7,65, i z tego powodu nadaje się jako mały pistolet w wielkim kalibrze na broń kieszonkową i służbową.

Nr. 68a

Magazynek zapasowy do pistoletu »Buwark B. H.« kal. 7,65 . . . . . zł 4,—

## Pistolety automatyczne fabryki „Steyr“

Nr. 69

Pistolet »Steyr«, kal. 6,35, 6-cio strzałowy, płaski format kieszonkowy, lufa do łamania długości 11,5 cm, waga 445 gr . . . . . zł 70,—

Nr. 69a

Magazynek zapasowy do pistoletu »Steyr« kal. 6,35 . . . . . zł 4,—

Nr. 70

Pistolet »Steyr«, kal. 7,65, 7-mio strzałowy, bardzo płaski, lufa do łamania długości 65 cm, waga 650 gr . . . . . zł 100,—

Nr. 70a

Magazynek zapasowy do pistoletu »Steyr«, kal. 7,65 . . . . . zł 4,50



## Rewolwery bębnekowe



Nr. 71

Rewolwer bębnekowy typ „Bulldog“, 6-cio strzałowy, mały format, lufa stalowa, z bezpiecznikiem, rączką z drzewa orzechowego, kal. 3207 mm . . . . . zł 20,—

Nr. 71a

Jak wyżej, lecz kaliber 3809 mm . . . . . zł 22,—

# FRYDERYK HOPPEN :: KATOWICE



Nr. 72

Rewolwer bębenkowy typu „Constabulary”, 6-cio strzałowy, kal. 320/7 mm, hartowany, ręczka z drzewa orzechowego, z kółkiem do sznura, z bezpiecznikiem . . . . . zł 25.-

Nr. 72a

Jak wyżej, lecz kal. 380/9 mm . . . . .

zł 27.75

Nr. 73

Rewolwer bębenkowy typu „Nagant” 7-mio strzałowy, kal. 7,62, hartowany, z bezpiecznikiem i kółkiem do sznura . . . . . zł 66.65



Uwaga: Rewolwery bębenkowe nadają się specjalnie dla strażników.

Straszaki i pistolety do startu dla każdego, do nabycia bez karty na broń, na naboje flowerowe kal. 6 mm bez kul



Nr. 74

Straszak jednostrzałowy, jako pistolet flowerowy długości 11 cm, . . . . . zł 5.55

Nr. 75

Jak Nr. 74, lecz 15 cm długi, ciężki typ . . . . .

zł 10.-

Nr. 76

Straszak 6-cio strzałowy, format rewolweru bębenkowego, niklowany . . . . . zł 21.-



# FRYDERYK HOPPEN :: KATOWICE

## Kapiszony

- Nr. 111 Kapiszon patentowany „Hirtenberg”, za 100 sztuk ..... zł 2.-
- Nr. 112 Kapiszon płaski, model 71, za 100 sztuk ..... zł 1.70
- Nr. 113 Kapiszon płaski, model 85, za 100 sztuk ..... zł 1.70
- Nr. 114 Kapiszon karbowany, za 100 sztuk ..... zł 1.10
- Nr. 115 Kapiszon do gilsz „Lefauchaux”, za 100 sztuk ..... zł 1.10
- Nr. 116 Kapiszon „Gevelot”, krajowy, fabryki „Pocisk”, za 100 sztuk ..... zł 4.25
- Nr. 117 Kapiszon „Gevelot”, najwyższego gatunku z czerwonej miedzi, za 100 sztuk ..... zł 4.45

## Kule ołowiane



- Nr. 118 Kule „Brenneke”, kal. 16, 12 i 20, za 10 sztuk ..... zł 7.-



- Nr. 119 Kule ołowiane do gilsz metalowych dla sztucerów w różnych kalibrach, za 1 kg ..... zł 5.-

## Przybory do robienia naboji

- Nr. 120 Maszynka do zakręcania gilsz, model M. D., gatunek 1a, ..... zł 8.90  
sztuca



- Nr. 120a Muszla zapasowa w wszystkich kalibrach ..... zł 2.-



- Nr. 121 Maszynka do zakręcania gilsz, typu angielskiego z cylindrem, który przy zakręcaniu naboju nie porwała łożyski rozszczepia gilszy, sztuka ..... zł 14.-

Tarcze papierowe

Nr. 230 10-cio pierścieniowe tarcze 10 cm  $\phi$  za 10 sztuk zł 0.50

Nr. 237 10-cio pierścieniowe tarcze 20 cm  $\phi$  za 10 sztuk zł 0.50

Nr. 238 10-cio pierścieniowe tarcze 30 cm  $\phi$  za 10 sztuk zł 0.85

Nr. 239 10-cio pierścieniowe tarcze 50 cm  $\phi$  za 10 sztuk zł 1.10

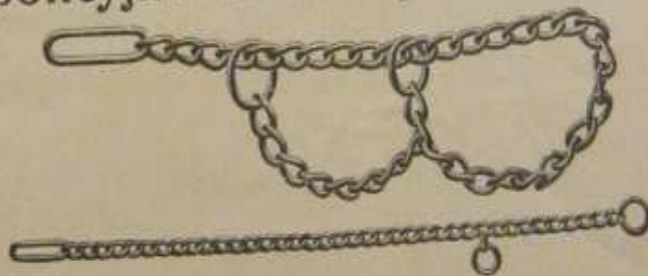
Nr. 240 10-cio pierścieniowe tarcze 100 cm  $\phi$  za 100 sztuk zł 5.—

Nr. 241 12-to pierścieniowe tarcze 12 cm  $\phi$  za 10 sztuk zł 0.50

Nr. 242 24-ro pierścieniowe tarcze 30 cm  $\phi$  za 10 sztuk zł 1.10



Kajdanki policyjne do transportowania więźniów



Nr. 243 Kajdanki łańcuszkowe z dwoma hakami dla klódki zł 3.—

Nr. 244 Klódka z dwoma kluczami . zł 1.—



Nr. 245 Kajdanki typu angielskiego zł 10.—

# FRYDERYK HOPPEN :-: KATOWICE

Nr. 257	Naboje małokalibrowe kal. 22, długie, precyzyjne, fabryki „Pocisk”, za 100 sztuk	zł 7.50
Nr. 258	Naboje małokalibrowe kal. 22, krótkie, niemieckie „R”, za 100 sztuk	zł 6.50
Nr. 259	Naboje małokalibrowe kal. 22 long, niemieckie „R”, za 100 sztuk	zł 7.50
Nr. 260	Naboje małokalibrowe kal. 22 long rifle, niemieckie „R”, za 100 sztuk	zł 8.50
Nr. 261	Naboje małokalibrowe kal. 22 extra long, niemieckie „R”, za 100 sztuk	zł 11.—
Nr. 262	Naboje małokalibrowe kal. 22, automatic, niemieckie „R”, za 100 sztuk	zł 12.—
<b>Uwaga:</b> Za naboje kal. 22 marki „R” z kulą ekspandywną doliczam za 100 sztuk		zł 1.50

## Naboje do pistoletów automatycznych



Nr. 263	Naboje do wszystkich pistoletów kal. 6,35, 1 pudełko 25 sztuk	zł 4.50
Nr. 264	Naboje do wszystkich pistoletów kal. 7,65, 1 pudełko 25 sztuk	zł 5.50
Nr. 265	Naboje do browningów kal. 9 mm krótkie za 100 sztuk	zł 30.—
Nr. 266	Naboje do pistoletów Mauser kal. 7,63 za 100 sztuk	zł 35.—
Nr. 267	Naboje do pistoletów Parabellum kal. 7,65 za 100 sztuk	zł 35.—
Nr. 268	Naboje do pistoletów Parabellum kal. 9 m/m za 100 sztuk	zł 35.—
Nr. 269	Naboje do pistoletów Steyr 8 m/m za 100 sztuk	zł 35.—
Nr. 270	Naboje do pistoletów Steyr 9 m/m za 100 sztuk	zł 35.—

## Naboje do rewolwerów bębnekowych

Nr. 271	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 320 (7 mm) z kulą, 100 sztuk	zł 15.—
Nr. 272	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 320 (7 mm) z prochem, 100 sztuk	zł 13.50

# FRYDERYK HOPPEN :-: KATOWICE

Nr. 273	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 380 (9 mm) z kula, 100 sztuk . . . . .	zł 20.—
Nr. 274	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 380 (9 mm) z prochem, 100 sztuk . . . . .	zł 18.—
Nr. 275	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 450 (12 mm) z kula, 100 sztuk . . . . .	zł 30.—
Nr. 276	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 32 S. W., 100 sztuk . . . . .	zł 18.—
Nr. 277	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 38 S. W., za 100 sztuk . . . . .	zł 24.—
Nr. 278	Naboje rewolwerowe Centralne kal. 44 S. W., za 100 sztuk . . . . .	zł 35.—
Nr. 279	Naboje rewolwerowe Centralne do Nagana kal. 7,62, 100 sztuk . . . . .	zł 35.—
Nr. 280	Naboje rewolwerowe Centralne do Velodoga kal. 5,75, za 100 sztuk . . . . .	zł 18.—
Nr. 281	Naboje rewolwerowe Centralne do Lebel franc. kal. 8 mm, 100 sztuk . . . . .	zł 35.—
Nr. 282	Naboje rewolwerowe do Gassera austr. kal. 8 mm, za 100 sztuk . . . . .	zł 35.—

## Naboje sztucerowe



Nr. 283	Do karabinów flowerowych typu t. zw. <b>Vierling</b> z kulą półopancerzoną 5,6×35, za 100 sztuk	zł 38.50
Nr. 284	Naboje sztucerowe kal. 5,6×27 z kulą półopancerzoną, za 100 sztuk . . . . .	zł 60.—
Nr. 285	Naboje sztucerowe kal. 6,5×52 z kulą półopancerzoną, za 100 sztuk . . . . .	zł 90.—
Nr. 286	Naboje sztucerowe kal. 6,5, 8 m/m, 9 m/m i 9,5 m/m do sztucerów <b>Mannlicher - Schönauer</b> z kulą półopancerzoną, za 100 sztuk . . . . .	zł 100.—
Nr. 287	Naboje sztucerowe kal. 7×60 <b>Mannlicher-Schönauer</b> z kulą półopancerzoną, za 100 sztuk	zł 150.—

# FRYDERYK HOPPEN :-: KATOWICE

## Żelaza na drapieżniki



Nr. 003-005

Nr. 003

Żelazo talerzowe o pałkach kwadratowych zębatych 17×19 cm, bardzo praktyczne żelazo na lisy, wydry, borsuki . . . zł 17.—

Nr. 008

Żelazo talerzowe na wydry o pałkach kwadratowych i karbowanych 19×20 cm, mocniejsze żelazo . . . zł 18.—



Zastawianie potrzasku na wydry



Lis na przynętę (czwłok)

Nr. 005a

Takie samo żelazo jak powyższe, lecz z wystającymi kolcami na wydry . . . zł 20.—

Nr. 008b

Żelazo talerzowe jak Nr. 008 z podwójną sprężyną o pałkach kwadratowych 30×35 cm, na wilki, rysie, dziki i t. p., wagi około 4 kg . . . zł 45.—

Nr. 004—11

Żelazo talerzowe o pałkach okrągłych, karbowanych 20×24 cm, bardzo praktyczne żelazo na wilki, wydry i t. p. . . . zł 23.—

Uniwersalne żelazo talerzowe



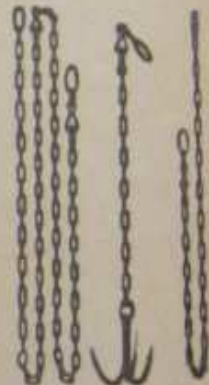
Nr. 004—11  
i Nr. 004—11b

Nr. 004a

O pałkach kolczastych na wydry . . . zł 24.50

Nr. 004p

O pałkach owalnych 18×19 cm . . . zł 17.50



Nr. 004—11b

Żelazo talerzowe o pałkach okrągłych, karbowanych 18×19 cm, bardzo praktyczne żelazo na lisy, borsuki i t. p. . . . zł 17.—

Cena łańcucha z kotwicą do Nr. 003	zł 4.—
„ „ „ „ „ „ 008	„ 5.—
„ „ „ „ „ „ 003a	„ 5.—
„ „ „ „ „ „ 008b	„ 6.—
„ „ „ „ „ „ 004	„ 4.—
„ „ „ „ „ „ i sprężyna więcej	„ 3.50



Nr. 020

Nr. 020

Pałupka skrzynkowa, opleciona siatką drucianą, długa 1 mtr., wysoka 25 cm, szeroka 25 cm, na kuny, rechocze, do zastosowania z przynętą . . . . . zł 48.—